

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

JAPONIA A ROSJA SOWIECKA

IV. Moskwa stawia na chiński nacjonalizm

Dużym atutem imperializmu rosyjskiego w wydaniu bolszewickim jest to, że w odróżnieniu od innych imperializmów współczesnych posiada on w wielu państwach dobrze zorganizowane stronnictwa polityczne pozostające na jego usługach. Przy pomocy tych stronnictw tj. partii komunistycznych, imperializm rosyjski jest w stanie przeprowadzać własną politykę obcymi rękami i występować na zewnątrz pod maską czasami bardzo atrakcyjnych hasła i idei mobilizujących szerokie masy ludowe.

Tego rodzaju maskowanie się imperializmu rosyjskiego szczególnie w Chinach jest przeprowadzone po misirzowski. Chińska polityka Moskwy bowiem, jak słusznie podkreśla Antoni Zischka, jest w chwili obecnej bardzo prosta i jasna: „znaleść mocne i możliwe bezpieczne oparcie, a jednak samej pozostać nieuchwytną, nie mieć żadnej własności, którą byliby można utracić i nie narażać się na jakiegokolwiek zarzut...” Cel ten osiągnęła Moskwa bolszewicka za pośrednictwem chińskiej partii komunistycznej, utworzonej w Szanhaiu w lipcu 1921 r.

W chwili obecnej, z wyjątkiem Mongolskiej Republiki Ludowej, Moskwa formalnie nie posiada w Chinach prawie żadnej własności, którą mogłaby utracić i z powodu której mogłaby spotkać się z zarzutami co do jej zabobroczości. Tym niemniej jednak na kontynencie azjatyckim. Rosja posiada bez porównania mocniejsze i bezpieczniejsze oparcie niż Japonia.

Za pośrednictwem chińskiej kompartii, wciśnięła się we wszystkie komórki życia społeczno - politycznego współczesnych Chin.

Wpływy moskiewskie bowiem są dzisiaj bardzo duże nie tylko w masach ludowych Chin ale również w rządzie, armii itd. Co więcej, Moskwa dysponuje w Chinach własnym, doborowym wojskiem, złożonym z samych Chińczyków. 8. narodowo-rewolucyjna armia Czdu - De i Pen - De - hua, która przysparza Japończykom niezmiernie wiele kłopotów a której poszczególne oddziały w celach dywersyjnych ostatnio zostały przerzucone nawet na terytorium Mandżukuo i dość skutecznie rozwijają tam antyjapoński ruch partyzancki — jest to dawna czerwona armia chińska. W utworzonej zaś w czerwcu r. Narodowo - Politycznej Radzie Chin, która skupia całokształt władzy politycznej Republiki Chińskiej — chińska partia komunistyczna posiada niemiernie ważki głos od Kuomintangu Cziang-Kaj-szeka.

Japończycy natomiast, pomimo iż w ciągu ostatniego roku wojny zdobyli znaczne obszary Chin, nie mogli dotąd wytworzyć w społeczeństwie chińskim żadnych trwałych punktów oparcia. Ich podporę na podbitych obszarach, jak dotąd, stanowią jedynie bagnety armii. Nawet w Mandżurii, gdzie na tron zorganizowanego przez siebie nowotworu państwowego posadzili Pu - Li jako cesarza Kan Teh, główną podstawą ich oparcia po dzień dzisiejszy jest armia kwantuńska, zmuszona tłumić w sposób bezlitosny różne rewolty i rozruchy antyjapońskie.

Propaganda i agitacja japońska nie jest w stanie jednak nic konkretnego i skutecznego przeciwstawić rozszerzającym się wpływom moskiewskim na terenie Chin. Zawarty przez Nippon z Niemcami pakt antykominternowski w 1936 r. oraz przyznanie swej akcji chińskiej w hasła antykomunistyczne — w zasadzie chybają celu. Czas, kiedy Moskwa występowała w Chinach pod

hasłami komunistycznymi, należą do przeszłości. Stronnictwo moskiewskie w Chinach jest od dwu lat najbardziej nacjonalistycznym i patriotycznym ugrupowaniem chińskim. Wystąpienia i artykuły wodzów chińskiej partii stalinowców, jak Wan - mik, Mao-Tse dun i inni, są do tego stopnia nacjonalistyczne i patriotyczne, że obydwojma rękami może pod nimi podpisać się największy reakcyjny nacjonalista chiński, nie mówiąc już o kumintangowcach.

I to właśnie sprawiło, że w Chinach pod auspicjami Moskwy wytworzył się niezmiernie zwarty, jednolity i bardzo dynamiczny front nacjonalistyczny, któremu Japonia oprócz własnego oręża nie jest w stanie przeciwstawić żadnej pociągającej i atrakcyjnej idei.

Ten front nacjonalizmu chińskiego bez większego trudu i bardzo skutecznie wygrywa dziś Moskwa przeciwko Japonii. Jej propaganda ma bardzo ułatwione zadanie. Idea obro-

ny Chin przed obcym najazdem jest tak potężną ideą, że nie sposób jej zwalczać hasłami antykomunistycznymi. Ta idea jest bardzo niebezpieczna dla Japonii. Chcąc zwyciężyć Chiny nacjonalistyczne i wprząc je w rydwan swojej polityki imperialistycznej, skierowanej w pierwszym rzędzie przeciwko Rosji Sowieckiej — Japonia zmuszona jest uderzyć na Moskwę, która wszelkimi środkami podsyca nacjonalizm chiński.

Uderzenie jednak na Rosję Sowiecką dzisiaj, kiedy rok wojny w Chinach nie dał żadnego trwałego zwycięstwa i niezmiernie wyczerpał Japonię — może doprowadzić do całkowitej porażki na kontynencie azjatyckim. Przecież jest rzeczą więcej niż pewną, że na wypadek wojny japońsko-rosyjskiej wojska Cziang-Kaj-szeka ani chwili nie pozostaną biernymi obserwatorami i przejdą do natarcia przeciwko Japończykom. Jeżeli bowiem Stalin upoważnił Sunfo do złożenia w Londynie oświadcze-

nia, że w wypadku niezdolności Chin do samoobrony, Rosja przyjdzie z pomocą zbrojną — to nie ulega wątpliwości, że Cziang-Kaj-szek zapewnił dyktatora moskiewskiego przez tegoż Sunfo, iż w razie napaści Japonii na Rosję Sowiecką wojska chińskie nie pozostaną bierne.

Wydaje się więcej niż pewne, że Moskwa, prowokując incydent w trójkącie koreańsko - mandżursko-sowieckim, zrobiła to po uprzednim porozumieniu się z Cziang-Kaj-szkiem a może nawet na jego prośbę. Ten incydent bowiem, jak wszystko wskazuje, miał na celu powstrzymanie japońskiego marszu na Hankou.

I trzeba powiedzieć, że cel został osiągnięty. Hankou bowiem, który według zapowiedzi japońskich sfer wojskowych miał być zdobyty koło 20 lipca — z powodu incydentu na wzgórzu Czang-Ku-feng nie został zdobyty po dzień dzisiejszy.

Co więcej! Od chwili tego incydentu Japończycy nie posunęli się

ani o krok na żadnym z frontów chińskich.

W świetle powyższego jest jasne, że nieporozumienia japońsko - rosyjskiego pomyślnie dla Japończyków nie da się zlikwidować. Prowadzona przez Moskwę gra jest tego rodzaju, że Japonia, chcąc doprowadzić do zwycięskiego końca rozpoczętą w ub. roku kampanię chińską musiałaby zdecydować się najprzód na wojnę z Rosją Sowiecką. Wojna jednak z Rosją Sowiecką i Chinami równocześnie byłaby dziś dla ambitnego Nipponu więcej niż ryzykownym przedsięwzięciem.

O tym dobrze wiedzą w Moskwie i dlatego Litwinow z tak niebywałą wprost w stosunkach japońsko-sowieckich pewnością siebie występuje w obronie imperialistycznych interesów państwa stalinowskiego na Dalekim Wschodzie.

(Koniec cyklu.)

Zet.

Wojska sowieckie cofają się o 400 mtr a jednak wciąż atakują

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: Sowieckie eskadry powietrzne w poniedziałek rano wykazywały słabą działalność, ograniczając się do lotów demonstracyjnych, ale wkrótce po godzinie 15 (czas lokalny) 20 samolotów sowieckich ponownie przeleciało ponad granicą koreańską i zbombardowało Keiko na południowym brzegu rzeki Tumen, w miejscu położonym o 30 km od ujścia. Szkody, wyrządzone przez bomby sowieckie są minimalne.

Według informacji z miejscowości nadgranicznych, wojska sowieckie cofnęły się o 400 metrów z pozycji naprzeciwko wzgórza Czangkufeng.

W poniedziałek rano pomiędzy godz. 7 a 11 wojska sowieckie w sile jednego batalionu, pod osłoną artylerii, kilkakrotnie atakowały pozycje japońskie na wzgórzu Czangkufeng, zostały jednakże odparte. Tylko 200 metrów dzieliło wojska japońskie i sowieckie na wyniosłości Czangkufeng. Ale około godz. 13 wojska sowieckie cofnęły się o 400 metrów. Czołgi sowieckie, podzielone na 4 grupy ustawiły się naprzeciwko pozycji japońskich. Według otrzymanych wiadomości, dowódcą 20 rosyjskich czołgów i ich załogi zostali rozstrzelani za dezercję, kiedy usiłowali

zająć wygodniejsze pozycje, nie czekając na rozkazy wyższej władzy.

Regularna walka pozycyjna

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z pogranicza sowiecko - mandżurskiego, że wczorajsze walki o wzgórze Czangkufeng i Szatsaoping miały charakter regularnej wojny pozycyjnej na odcinku długości blisko 7 km. Po stronie sowieckiej walczy na tym odcinku cała dywizja w sile 2 tys. ludzi z 200 czołgami i blisko 200 samolotami. Stanowiska przeciwników dzieli zaledwie paręset metrów. Przestrzeń ta jest pokryta zwłokami poległych oraz porzuconymi karabinami maszynowymi, działami i czołgami.

2000 zabitych i rannych. 100 czołgów. 6 samolotów

Bilans strat w zatargu japońsko-sowieckim

TOKIO, (Pat). Ministerstwo wojny ogłosiło dziś listę strat japońskich od chwili powstania konfliktu granicznego w Czangkufeng. Do dnia 6 sierpnia straty japońskie wynosiły 77 zabitych i 180 rannych. Od dnia 6 do 8 sierpnia straty wynosiły ogółem

200 osób, tak, że ogólne straty wynoszą 450 osób. Straty sowieckie według obliczeń japońskich, wynoszą 1500 ludzi. Oddziały japońskie zniszczyły w tym czasie 100 czołgów i samochodów pancernych oraz strąciły 6 samolotów sowieckich, z czego 2 w Korei.

PODDAŁO SIĘ DWÓCH OFICERÓW SOWIECKICH.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: Powtarzające się ataki sowieckie

informacji otrzymanych z Tokio, na wzgórzu Czangkufeng doszło do walki na bagnety. Wojska sowieckie zbliżyły się na odległość 200 metrów do japońskich pozycji. Walki trwały od godz. 2 do godz. 6.30. W walce na bagnety sowieccy żołnierze zostali odparci. Straty po obu stronach są znaczne.

Zażarte walki na bagnety bez wyniku

TOKIO, (Pat). Po całodziennych żąrzonych walkach na bagnety wojska japońskie utrzymały wzgórze Czangkufeng i Szatsaoping. Dzisiejsza bitwa była największą od chwili wybuchu incydentu.

Z pobytu ministra spraw zagran Józefa Becka w Oslo



P. min. Józef Beck wraz z norweskim ministrem spraw zagran. M. Kohtem na pokładzie kontrtorpedowca „Sleipne”.

Kanton pod gradem bomb japońskich

HONG - KONG, (Pat). Podczas dzisiejszego bombardowania Kantonu przez samoloty japońskie, bomba trafiła w kościół francuski. 39 osób

zostało zabitych, około 50 odniosło rany. Ponadto w dzielnicy przylegającej do kościoła zrzucono kilkanaście bomb.

Sowiecka bezczelność

Co się stało z polskimi pilotami?

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 26 lipca r. trzech szybowcowych pilotów-studentów podczas odbywania lotów treningowych natrafiło na burzę, która zaniósła ich w stronę granicy polsko-sowieckiej i zmusiła do lądowania na terenie ZSRR.

Mimo usilnych starań przedstawicieli polskich władz granicznych, działających zgodnie z konwencją z dnia 3. 6. 1933 r., dotychczas nie udało się uzyskać najogól-

niejszej choćby informacji o losie pilotów i ich aparatów. Władze sowieckie wbrew najelementarniejszym zasadom międzynarodowej kurtuazji dotychczas w całej sprawie zachowują niezrozumiałe milczenie.

Sprawa cała jest tym dziwniejsza, że pomijając cały wypadek tak częsty w sporcie, sam wiek trzech młodocianych pilotów winien warunkować pobłażliwe ustosunkowanie do nich.

Rozmawiają i dalej strzelają

Druga konferencja ambasadora Japońskiego z Litwinowem

TOKIO, (PAT). — Japońskie ministerstwo spr. zagranicznych ogłosiło streszczenie drugiej rozmowy pomiędzy ambasadorem Szigemitsu a komisarzem ludowym spraw zagr. Litwinowem na temat Czangkufeng. — Rozmowa ta odbyła się w niedzielę o godz. 17.30 w Moskwie i trwała 3 godziny.

Streszczenie to brzmi, jak następuje:

LITWINOW OŚWIADCZYŁ: „Wojska japońskie już wycofały się poza granicę w następstwie ataku wojsk sowieckich. Jeżeli Japończycy przerwą ogień artylerji, wojska sowieckie postąpią w podobny sposób.

SZIGEMITSU ODPOWIEDZIAŁ: „Wojska japońskie bronią jedynie granicy i nigdy nie przystępowały do ofensywy. — Dlatego wstrzymanie natarcia przez wojska sowieckie stanowi warunek sine qua non. Proponuję, by sprawa była przekazana pokojowym rokowaniom, poprzedzonym przez zgodę wstrzymania wrogich działań z utrzymaniem status quo oraz załatwieniem sprawy ponownego wytyczenia granicy”.

LITWINOW: „Nie mogę obiecać, iż wrogie działania będą przerwane, dopóki japońscy żołnierze będą pozostawali wewnątrz linii granicznej, wykazanej na mapie załączonej do traktatu w Chungkingu. Ponowne wytyczenie granicy było by do przyjęcia tylko pod warunkiem, iż będzie dokonane na podstawie wspomnianej mapy”.

SZIGEMITSU: „Przerwanie wrogich działań jest warunkiem sine qua non, poprzedzającym wytyczenie granicy, posiadając pan informacje, iż nie ma żołnierzy japońskich na sowieckim terytorium, wobec czego przypuszczam iż nie zgłosił pan sprzeciwu przeciwko utrzymaniu status quo. Obie armie byłyby rozdzielone odpowiednią przestrzenią tak by sporny obszar znajdował się w warunkach pokojowych, pozwalających na przeprowadzenie granicy w pokojowej atmosferze. — Proponuję, by przedstawiciele obu armii wszczęli rokowania w sprawie zaprzestania kroków wojennych”.

LITWINOW: „Zaprzestanie działań wrogich musi być uwarunkowane przywróceniem status quo ante z dn. 29 zeszłego miesiąca, tak by ani jeden żołnierz japoński nie znajdował się w obrębie linii granicznej, skazanej na mapie, załączonej do traktatu w Chungkingu”.

SZIGEMITSU: „Incident zaczął się 11 zeszłego miesiąca, kiedy wojska sowieckie zajęły górze Czangkufeng dlatego najrozsądniejszą propozycją jest przywrócenie status quo ante sprzed dnia 11 zeszłego miesiąca”.

„Japonia uczyniła jak najbardziej po jedynak i rozsądne propozycje. Trudno mi jest pogodzić podkreślane wielokrotnie przez pana życzenie pokojowego załatwienia incydentu z negatywnym stanowiskiem, jaki pan wykazuje wobec nowych propozycji japońskich”.

Ogłoszone przez japońskie ministerstwo spraw zagr. streszczenie rozmowy, jaka odbyła się w Moskwie, podkreśla sprzeczność w oświadczeniach Litwinowa, który z jednej strony powiedział, iż wojska japońskie wycofały się poza linię graniczną a z drugiej strony nie może obiecać przerwania wrogich działań, dopóki żołnierze japońscy znajdują się wewnątrz linii granicznej.

455 ton bomb rzucili Włosi nad Ebro

SARAGOSSA, (PAT) — Agencja Stefani nadaje następujące szczegóły, dotyczące działalności lotniczej ochotników włoskich w czasie ofensywy wojsk rządowych nad Ebro od 25 lipca do 5 sierpnia: dokonano 58 nalotów lotniczych, w których brało udział 541 samolotów, przy czym zrzucono 455.000 kg materiałów w buchowych.

Nikną wojska rządowe znad rzeki Ebro

SALAMANKA, (PAT). — Według władz domość, jakie nadeszły do głównej kwatery wojsk gen. Franco, cała przestrzeń nad Ebro pomiędzy Mequinenza i Fayon, jest już oczyszczona z nieprzyjaciela.

42 dywizja wojsk rządowych, która zajmowała ten odcinek, jest całkowicie zniszczona. Żołnierze, należący do niej którzy ocalili od kul, dostali się do nie woli lub utonęli w czasie odwrotu. Liczba jeńców przewyższa tysiąc.

PARYŻ, (PAT)3 — Według doniesień francuskich korespondentów z pola walk w Hiszpanii, wojska gen. Franco zakończyły pomyślnie drugą fazę operacji, polegającą na likwidacji pozostałości wojsk rządowych na odcinku rzeki Ebro, rozpoczętej, jak wiadomo 25 lipca. W dniu tym wojska rządowe zdołały przekroczyć w trzech miejscach rzekę Ebro, t. j. na odcinku północnym między Mequinenza i Fayon, dalej w biegu środkowym na odcinku Gandesy i u ujścia rzeki w pobliżu Amposta.

Po wyparciu wojsk rządowych z okolic Amposty, gdzie oddziały gen. Franco zdołały dotrzeć do rzeki Ebro, wojska rządowe zostały wyparte również na odcinku Mequinenza i Fayon, gdzie znów wojska gen. Franco dotarły do brzegów rzeki Ebro, zadając poważne straty przeciwnikowi.

42 dywizja rządowa, która w niedzielę wyczołgała się na lewy brzeg rzeki Ebro, pozostawiła w rękach oddziałów gen. Franco poważny materiał wojskowy i przeszło 800 jeńców.

Pozostaje jeszcze dla armii gen. Franco do likwidacji ostatniego odcinka w pobliżu Gandesy. Według informacji korespondentów francuskich, walki w pobliżu Gandesy mają charakter szczególnie zacięty. Oddziały gen. Franco prowadzą na tym odcinku natarcie przy poparciu lotnictwa i artylerji.

Podziękowanie

Niniejszym wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie Pani Dr Eugenii Rokożo w Olkienkach, za całkowite wyleczenie naszego 8-miesięcznego syna, którego przywieźli ze szpitala dla dzieci w Wilnie w stanie beznadziejnym — oraz za jej nadzwyczajne zainteresowanie się nim przez cały czas jego choroby i wyrażamy staropolskie „Bóg zapłać”.

Małżonkowie
Bejla i Lejzer Warmanowie
Olkienki, dn. 5 sierpnia 1938 r.

Dr. med. L. Łukowski

(choroby dzieci)
powrócił
ZAWALNA 2. — TEL. 5-92.

JUŻ POJUTRZE CIĄGNIENIE

3-ej klasy

1/5 LOSU dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł.
dla nowonabywcy 30 zł.

GŁÓWNE WYGRANE

- 1 po 150.000 zł.
- 2 po 75.000 zł.
- 2 po 50.000 zł.
- 3 po 25.000 zł.
- 2 po 20.000 zł.
- 7 po 15.000 zł.
- 16 po 10.000 zł.
- 21 po 5.000 zł.

i wiele innych.

KOLEKTURA LOTERII PAŃSTWOWEJ

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44 Wilno Mickiewiczka 10
Gdzie ostatnio padł MILION na Nr. 128215

Lord admiralicji brytyjskiej w Polsce

GDYNIA, (PAT). — Wczoraj o godz. 17 min. 20 wsiadł do portu w Gdyni jacht „Enchantress”, na którego pokładzie przybył pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper z towarzyszącymi mu osobami.

Jacht „Enchantress” został powitany przez jednostkę polskiej floty wojennej honorami wojskowymi. Na spotkanie pierwszego lorda admiralicji przybył do wódca floty kontradmirał Unrug, zastępujący obecnie szefa kierownictwa marynarki wojennej.

P. min. spraw zagranicznych Józef Beck, bawiący obecnie na wybrzeżu, wydał obiad na cześć pierwszego lorda admiralicji brytyjskiej Duff Coopera.

Wizyta kontrtorpedowców franc. w Gdyni

GDYNIA, (PAT). — Wczoraj o godz. 8 rano przybyli do Gdyni pod dowództwem komendanta wojkowej morskiej szkoły w Brest komandora Borbouin trzy kontrtorpedowce francuskie: Jaguar, Chalca i Leopard, mając na pokładzie uczniów szkoły morskiej.

Zakończenie marszu Szlakiem Kadrowki

KIELCE, (PAT). — W poniedziałek o godz. 3,30 nad ranem wystartowało z Jędrzejowa 56 patroli do końcowego, trzeciego etapu 14 marszu szlakiem kadrowki na trasie Jędrzejów — Kielce, wynoszącej 37 km.

Klasyfikacja w poszczególnych klasach jest następująca:

W klasie patroli wojskowych tytuł mistrza zdobył P. P. ze Skieniewic, uzyskując łączny czas za 3 etapy 2:43:44.

W grupie P. W. (przedpoborowych):
1) Z. Ostrowiec 2:33:54.

W klasie P. W. (poborowych):
1) Z. S. Janowa Dolina 2:39:08, na 10 miejscu Z. S. Wilno.

Oryginał umowy pilsburskiej wraca do Ameryki

PRAGA, (Pat). W dniu dzisiejszym przewodca delegacji Słowaków amerykańskich dr Hledko opuścił Czechosłowację, aby przez Gdynię wrócić do Stanów Zjednoczonych. Dr Hledko zabrał z sobą z powrotem oryginał umowy pilsburskiej.

Giełda warszawska

z dnia 8 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	90,08
Dolary amerykańskie	530,1/
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	290,29
Franki francuskie	14,61
Franki szwajcarskie	121,80
Funtki angielskie	26,00
Guldeny belgijskie	100,25
Korony czeskie	15,45
Korony duńskie	116,10
Korony norweskie	130,53
Korony szwedzkie	183,94
Liry włoskie	23,65
Marki fińskie	11,48
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	99,00
Tel Aviv	26,00
Akcje:	
Bank Polski	126,00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,25
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,65
Pożyczka inwestycyjna druga	82,65
Pożyczka konwersyjna	—
4% premj. dolarowa	42,35
Pożyczka konsolidacyjna	67,75
Listy zast. ziem. dol. 8% kupon	28,84
4 1/2% ziemskie seria 5-ta	65,25

Kronika telegraficzna

— Nie całe 4 dni z Europy do Ameryki. Statek angielski „Queen Mary” przebył przestrzeń z Bishops Rock do Bateau chape Ambrosj w ciągu trzech dni, 20 godzin i 2 minut, bijąc w ten sposób rekord parowca francuskiego „Normandie” o 3 godziny.

— Attache prasowy poselstwa R. P. w Pradze Kazimierz Wierzbiański uległ pod Karłowymi Varami katastrofie samochodowej. P. Wierzbiański doznał złamań podstawy czaszki. Stan jego jest ciężki. Poseł R. P. Papee odwiedził p. Wierzbiańskiego w szpitalu.

— Bomby w Palestynie. Na arabskim targowisku w Tyberiadzie wybuchła wczoraj bomba. 9 osób jest rannych w tym jedna ciężko. Równocześnie w pobliżu targowiska wybuchły 2 bomby, które nie wyrządziły żadnych szkód.

W Tyberiadzie ogłoszono zakaz opuszczania domów przez mieszkańców od zmroku do świtu.

— Auto ciężarowe, wiozące 20 ludzi koło Szczecina wpadło na zakręcie na drzewo, przy czym nastąpił wybuch benzyny w zbiorniku. Jedna osoba spała się żywcem, 7 osób odniosło rany. Przewieziono ich do szpitala.

Tania podróż do Niemiec

XXVI Międzynar. Targi Wschodnie

w Königsbergu (Prusy Wsch.) od 21—24. VIII. 1938 r.



Międzynarodowa Wystawa wzorów.
Wystawa techniczna i budowlana.
Wystawa rzemieślnicza i liczne wystawy specjalne.

Około 100 000 m² terenu wystawowego,
2400 wystawców, 200 000 zwiedzających,
z nich 5000 obcokrajowców.

Wystawa Wschodnia Państwowego Urzędu żywienia pokazuje na obszarze 130.000 m² na terenie nowych zabudowań Targów Wschodnich przegląd wszystkich dziedzin niemieckiego rolnictwa.

Znaczne ulgi na kolejach,
udostępnione zwiedzanie miasta.
Tanie noclegi i tanie wycieczki po Prusach Wschodnich.

Dalsze informacje i wydawanie legitymacji targowych skutecznie przedstawiciel honorowy Targów Wschodnich **Wilhelm OTTO, Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57.**

Polska prowadzi z Norwegią 49:45

Kusociński chory. — Wspaniałe sukcesy biegaczy

Wczoraj w Oslo odbył się między państwowy mecz lekkoatletyczny między Polską a Norwegią. Polska wystąpiła w nieco osłabionym składzie bez Kusocińskiego, który rozchorował się w drodze i musiał poddać się operacji ucha.

Ponadto lekkoatleci nasi w przededniu meczu przeżyli przykre chwile z zaginięciem Marynowskiego. Wina tego wypadku należy złożyć na karb naszych organizatorów, a raczej kierowników. Niestety nie potrafili oni stanąć na wysokości swego zadania, by utrzymać w korbach zawodników, którzy nie zawsze zachowywali się jak przystało na reprezentantów.

Mecz w Oslo obudził ogromne zainteresowanie. Trybuna była przepelniona.

W PIERWSZYM DNIE POLSKA WYWALCZYŁA PROWADZENIE 4 PKT.

Stosunek po pierwszym dniu brzmi 49 : 45 na korzyść Polski.

Zawody stały na wysokim poziomie sportowym. W trójskoku jak i w pchnięciu kulą padły nowe rekordy

Norwegii. Ciekawe jest, że Polacy zdobyli pierwsze miejsca w biegach na 5000 mtr i na 800 mtr. Piękny wynik uzyskał również Schneider w skoku o tyczce, jak również wspaniale biegła sztafeta, która uzyskała nowy rekord Polski — 41,9 sek.

WYNIKI PIERWSZEGO DNIA

- przedstawiają się następująco:
- Trójskok:
1. Stroem (N) 15,28
2. Haugland (N) 15,08
3. Hoffman (P) 14,30
4. Luckhaus (P) 14,25
- Skok o tyczce:
1. Schneider (P) 4,10
na dalszych miejscach Norwegowie.
Marończyk skoczył 3,60
- 5000 mtr.:
1. Noji (P) 14.54,8
2. Soldan (P) 15.03,3
3. Rassdachi (N) 15.16,5
4. Grenager (N) 15.29,00
- 400 mtr. płotki:
1. Riis (N) 54,5
2. Maszewski (P) 56
- 200 mtr.:
1. Zaslona (P) 22,2

2. Sjoewall (N) 22,3
3. Dunccki (P) 22,5
4. Tranberg (N) 22,5
- 800 mtr.:
1. Gąssowski (P) 1.54,9
2. Staniszewski (P) 1.55,2
3. Lehne (N) 1.56,3
4. Hansen (N) 1.57,9
- Kula:
1. Tchoresen (N) 15,26
2. Gierutto (P) 15,13
3. Dahle (N) 14,09
4. Fiedoruk (P) 13,85
- Dysk:
3. Gierutto (P) 45,10
2. Fiedoruk (P) 46,64
3. Sierutto (P) 45,10
4. Silvetsen (N)
- Sztafeta 4 × 100 mtr.:
1. Polska 41,9
2. Norwegia.
- Dziś dalszy ciąg zawodów. Jeżeli zawodnicy nasi potrafią w dniu dzisiejszym wykazać stosunkowo dobrą formę, zwłaszcza w biegach, jak wczoraj, to mecz powinien zakończyć się nieznacznym zwycięstwem Polski względnie wynikiem remisowym, jak przepowiadali dziennikarze Norwegii



Runciman udziela informacji dziennikarzom w hotelu, w którym zamieszkuje na czas pobytu w Pradze.

Gdy król odjechał...

(Korespondencja własna)

Paryż.

Z wielką przyjemnością czytałem w „Kurjerze“ komunikaty PAT o przyjęciu angielskiej pary królewskiej w Paryżu. Słowa o prawdziwej radości mieszkańców, o wspaniałości przyjęcia nie były ani o jotę przesadzone, mimo, że wychodziły spod pióra ludzi, wyspecjalizowanych w egzaltacji z okazji nawet jubileuszu któregoś z bardziej zasłużonych starostów. Ta po prawka jest moim zdaniem dlatego konieczna, że już przywykliśmy do tych wszystkich szumnych słów o przyjęciach i wspaniałościach, żebyśmy stwierdzili: tam naprawdę było wspaniale i jeśli w tych okazjach (nie jest to przecież dzień oszczędności) można w ogóle mówić o podniosłości, to tam naprawdę było to widowisko podniosłe.

Odłożenie wizyty królewskiej na kilka tygodni dało możliwość oprawienia ten i ów szczegół przyjęcia, poprawić tu i ówdzie dekoracje i postawić zupełnie nowe. Trzeba przyznać, że o ile dyktowe obeliski, takie same, którymi Mussolini podejmował Hitlera, najpierw raziły, to jednak w dni pobytu królewskiego stadła, przy oświetleniu najbardziej wyszukany stanowią feeryczne dekoracje. Mówiono, że Paryż jest sam dostatecznie wspaniały, żeby go jeszcze przyozdabiać neonowymi herbami. Ale też okazała była wyjątkowa i wydawało się, że każdy Francuz, który w domu ozdabiał swoje pokoje tandetnymi podobiznami Jerzego VI i królowej Elżbiety, solidaryzował się nawet z tą formą hołdu.

Jest jedna dosyć dziwna rzecz. Wiadomo, że środki ostrożności przesyła wszelkie możliwe wyobrażenia. Najstarsza biurokracja w Europie po trafila stworzyć najbardziej zawikłane i kompletne kwestionariusze, żeby zbadać intencje śmiertelnika, który pragnął zdobyć słono płatne miejsce na królewskiej drodze, albo z okien znajomych obserwować pochód. Wydawanie pozwoleń zostało zakończone na dwa tygodnie niemal przed przyjazdem króla. Nawet ci, którzy dostali się na Champs Eliséés byli odsunięci daleko w tył i szczególnie uroczystości mogli zobaczyć dopiero w kinie. Szpalery wojska, nie licząc szwadronu przybocznego i eskadry motocyklistów, rządy tankietek, tysiące policjantów i żandarmów wszystko to czuwało nad bezpieczeństwem monarchy za przyjaźnionego państwa. Oczywiście to były środki ostrożności przyjęte po nauce z królem jugosłowiańskim. — Władze bezpieczeństwa były w te dni doprowadzone do szczytu czujności i podejrzliwości. Nie były to wszakże ostrożności ani o jotę większe, niż

histeria policji włoskiej np. podczas pobytu Hitlera we Włoszech.

Otóż mogłoby się wydać dziwnym, że ludność Paryża, libertyńska i przyzwyczajona do najrozleglejszych swobód, nie wzięła tego do serca, nie obraziła się o to. Każdy Francuz wiedział, że nieszczęście mogłoby się przydarzyć. Zbyt wiele kręci się po Francji obcych, niespokojnych duchów. Wprawdzie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy dziesiątki tysięcy cudzoziemców wysiedlono z Francji, jednak wszędzie mogłoby się ukryć zbrodniarz. I to jeszcze bardziej powierza szczerości i prawdziwość entuzjazmu. Faszystowska koszula, podniesienie ręki może w milionowym tłumie wywołać spazmy entuzjazmu, ale entuzjazm ludzi rozdzielonych,

ludzi pojedynczych nie można inaczej nazwać jak entuzjazmem szczerym.

Wszystkie kina, gazety, dodatki, reportaże radiowe z przebiegu uroczystości, wszystko to miało niebawem powodzenie. Po każdej odbytej ceremonii tysiące aut zalewało ulice, dwa rzec w Łasku Bulońskim został zupełnie rozebrany z dekoracji (na pamięć). Wszędzie z ożywieniem komentowano wydarzenia, mieszczanie opowiadali sobie o uroku królowej, o wyszukanych dygach małżonki prezydenta, o młodzieńczym uśmiechu króla itd. We wszystkim odbijał się świątynny, szczerzy entuzjazm tych samych ludzi, którzy przed dwudziestu laty doskonale wiedzieli za co i za kogo się biją.

Intronizacja nowego patriarchy serbskiego kościoła prawosławnego



Patriarcha dr Gavriło w otoczeniu biskupów, podczas ceremonii intronizacji.

Ostatnie kościoły w Moskwie zamknięte Ciężarowe auta G. P. U. wywożą urządzenia

Jak Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy — nowa fala prześladowań religijnych w Związku Sowieckim dotknęła również ostatni kościół protestancki w Moskwie, mianowicie niemiecki kościół św. Piotra i Pawła. Po aresztowaniu przed dwoma laty ostatniego duchownego ewangelickiego w Moskwie pastora Stricka, wierni zbierali się w dalszym ciągu w tym kościele w każdą niedzielę na modlitwę, w dniu wczoraj

szym jednak znaleźli kościół niespodziewanie zamknięty, a przed kościołem stały ciężarowe GPU, na które ładowano urządzenia kościelne.

Przed kilku dniami zamknięto również ostatni polski kościół katolicki w Moskwie oraz wszystkie kościoły greckie. Ponadto zamknięto ostatnią z większych cerkwi rosyjskich, a mianowicie katedrę pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego.

Narkohandlarze za kratkami Po aferze Icka Leifera

Z N. Yorku donoszą: Funkcjonariusze Urzędu do Walki z Narkotykami aresztowali w Filadelfii niejakiego Williama Webera, który był kierownikiem organizacji sprzedających narkotyków, działającej w Stanach Nowyork, New Jersey i Pensylwanii. Po nadto aresztowano w Nowym Yorku

trzech innych członków tej organizacji, która sprzedawała narkotyków za przeszło milion dolarów rocznie. Władze odmawiają udzielenia informacji czy aresztowania te pozostają w związku z aresztowaniem rabina Izaaka Leifera.

Za najbliższą granicą

ECHA WYWIADU PREMIERA.

Cała prasa litewska podkreśla, iż PAT, a za nią i większość pism polskich, przytaczając treść ekspozycji Mironasa wobec dziennikarzy, opuściła ustęp, dotyczący Litwinów w Wileńszczyźnie. Tym czasem ustęp ten stanowią, zdaniem tutejszych kół politycznych, „clou“ wywiadu. Najbardziej rozpowszechnione wśród szerokiego mas pismo, tygodnik Izby Rolniczej zaopatrzył oświadczenie premiera w niewątpliwie zainspirowany tytuł: „Po nawiązaniu stosunków z Polską oczekiwano innej taktyki w Wileńszczyźnie“.

DOKOŁA ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z POLSKĄ.

„Lietuvos Zinios“ zamieszcza następującą wiadomość o przerwanym polsko-litewskim rokowaniu handlowym:

„Polska zażądała bardzo szerokiego uprawnień dla swego handlu w Litwie. Chce ona utworzyć swe konsulaty i biura handlowe w każdym większym punkcie w Litwie, eksportować do Litwy swe wyroby przemysłowe oraz w pierwszym rzędzie — węgiel, sól i tkaniny. Przemysł polski ma co eksportować do Litwy, koszty przewozu zaś nie byłyby wysokie. Z drugiej jednak strony Polacy się nie orientują, co by mogli nabywać w Litwie, aby wyrównać swój bilans handlowy z nią. Poza tym zasada największego uprzywilejowania w ujęciu delegacji polskiej nabrała charakteru wyjątku, pierwszeństwa — to też delegacja litewska nie mogła prowadzić dalej rokowań w tej płaszczyźnie.

Ze strony litewskiej zaproponowano wziąć wzajemnie za podstawę zasadę największego uprzywilejowania, rozrachunki zaś oprzeć na clearing-u.

Polska skłonna jest kompensować częściowo niedobór handlowy przez tranzyt, który miałby w pewnej mierze być skierowany na Kłajpedę, co by ożywiło znacznie port kłajpedzki. Lecz chcąc zastąpić zakupy towarowe opłatami za tranzyt i w ten sposób wyrównać bilans handlowy, należy zagadnienie to dokładnie przestudiować, czego obie strony przed rokowaniami nie uczyniły.

To też obecnie dla wznowienia ich konieczne jest dokładne zbadanie tego zagadnienia, zgromadzenie materiałów i dokonanie obliczeń.

Ponieważ Polska jest krajem rolniczym, Litwa zaś import towarów uregulowała w drodze wcześniejszych układów handlowych, szczególnie z Anglią, — to nawet optymiści nie przewidują wielkich możliwości w litewsko-polskich stosunkach handlowych.

Wznowienie rokowań przewidywane jest na jesień. Będą one niełatwe“.

„Atak lotniczy na Londyn“

Obecne wielkie brytyjskie manewry lotnicze, przerwane w sobotę w godzinach rannych z powodu złych warunków atmosferycznych, wznowione zostały po południu i trwały cały wieczór i noc z soboty na niedzielę. Kilka eskadr lecących z szybkością przeszło 450 km na godzinę, usiłowało dotrzeć do Londynu. Wszystkie próby te zostały odparte przez potężne samoloty myśliwskie „Hurricane“, lecące z szybkością 600 km na godzinę.

chwili urzędowego nawiązania stosunków gospodarczych i podpisania układu handlowego. Podobnie wstrzymany został również przyjazd kupców warszawskich i wileńskich do Litwy. Poszczególne jednak osoby stale jeżdżą w sprawach handlowych w obie strony.

WYCIECZKA NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Prasa litewska donosi, że projektowana wycieczka 150 osób z Polski do Litwy nie dojdzie do skutku, jakkolwiek ze strony władz litewskich nie było po temu żadnych przeszkód.

KOMUNIKACJA DAJE STRATY.

„XX Amžius“ dowiaduje się, że komunikacja kolejowa pomiędzy Litwą i Polską przynosi obu stronom straty, gdyż pociągi przekraczają granicę prawie puste.

SKAZANIE POLSKICH DZIAŁACZY OŚWIATOWYCH.

Komentent pow. wilkomierskiego kazał zamieszkałą w gm. giedrojkiej p. Kosowską na karę więzienia, po której odbyciu ze stanu ona zesłana do jednego z północnych powiatów Litwy. Dwaj inni działacze oświatowi z tejże gminy, bracia Giedrysowie zostali już wcześniej osadzeni w obozie pracy przymusowej.

POWRÓT Z DŁUGIEGO URLOPU B. PREMIERA.

Z dniem 1 sierpnia przystąpił do urzędowania minister rolnictwa, p. J. Tubelis, który od 19 stycznia był na urlopie zdrowotnym, rozpoczętym na stanowisku premiera i ministra skarbu.

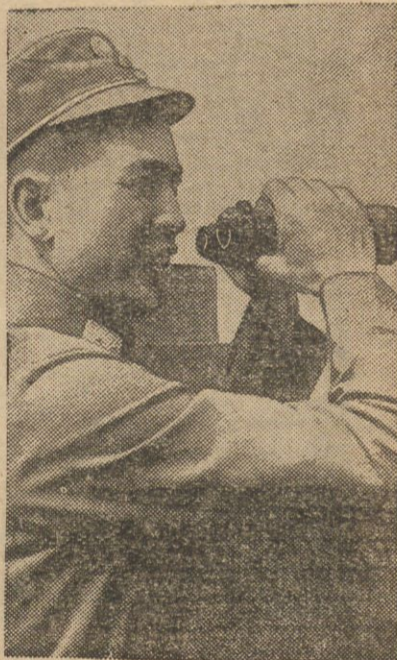
DUŻY POŻAR.

W nocy z ub. piątku na sobotę w miasteczku Wilkach, pow. kowieńskiego wybuchł pożar, którego ofiarą padło przeszło 20 zabudowań mieszkalnych i gospodarskich. Straty wynoszą około pół miliona litów.

SPIS LUDNOŚCI W PAŃSTWACH BAŁTYCKICH.

W dniu 24 — 29 b. m. w Rydze odbędzie się konferencja przedstawicieli urzędów statystycznych państw bałtyckich, na której między in. ma być rozważana propozycja urzędowania jednocześnie, w r. 1940 po szczególnych spisów ludności w Estonii, Litwie i Łotwie.

Z woyny chińsko-japońskiej



General Sun Yuan Liang, dowódca chińskiej armii, powstrzymującej napór Japończyków w rejonie Rzeki Żółtej.

ATRI
wyborowa
czekolada deserowa
firmy **A. PIASECKI S. A.**
W każdej tabliczce znajduje się kartka z objaśnieniem, jak można otrzymać powieść p. t. „Pierścień z królową“ F. A. Ossendowskiego

Cicho sza Domagamy się rozrywek

Gdyby ta ilość energii, jaką się w Polsce zużywa normalnie na kłótnie i walki personalne była zużyta na organizację rozrywek powszechnych. Polska prześcignęłaby nie dośćżniane mistrzynie festynów ludowych Francji i Italii.

Niestety, jakże często jedynym pocieszeniem mas jest koł i nóż na wieczornym. Naprawdę wolały od tyłu miesiąca koncerty orkiestr w letniskach. Nieduże wstępy o placu koszty napewno. W każdym razie większe, jak Narocz, Brasław itd.

Tańce pod gołym niebem, najulubieńsza na całym świecie, z wyjątkiem Polski, rozrywka mas u nas nie są praktykowane. Na igrzyska patrzy się u nas jedynie jak na dojrzałą krówkę dla b. często zbędnych zbiorów. Nawet modna i popierana dziś turystyka robio na jest na ponuro.

Tymczasem nie podobna ściągać turystów i letników, nie organizując dla nich igrzysk. Nie każde lato będzie tak pogodne, jak tego roczne. Trzeba przemyśleć specjalny nacisk położyć na muzykę żywą. Nasz lud jest konserwatywny i woli orkiestry wojskowe od megafonów. Instytucje turystyczne, powinny użytkować i orkiestry stowarzyszeń.

Niechże przynajmniej Dni Nowogródka i Jarmark Polski nie będą robione na czarno. Dość już historyjek, patosu, wspomnień i legend! Turystyka na różowo — oto hasło lata.
N. N. N.

„Miasto walczącego ideału“

„Wilno na przestrzeni więcej niż stulecia jest miastem w całym państwie polskim o największym nasileniu ideału społeczno-politycznego“ — stwierdza w swej broszurce *) Jan Duchnowski. Chętnie przystajemy na to. Trudniej natomiast pogodzić się z faktem, że autorowi dla omówienia tego „największego nasilenia ideału“ wystarczyło kilkadziesiąt stron małej książeczki. Czyżby Duchnowski wyczerpał temat w olśniewających skrótach? Już sam wstęp zdaje się przeczyć temu. Autor nie szkicuje, naodwrot, pozwala sobie na pretensjonalną ozdobność, jego styl jest rozwlekły i ciężki... „Przy licznych ogniskach żarliwej idei biwakują całe niemal myślące społeczeństwo wileńskie, dalekie nie tylko od snobizmu i rancizującego rozum społeczny zasobami własnego bogactwa, lecz co za-

sługuje na specjalną uwagę — również od wzajemnych kłótni i niesnasek międzyorganizacyjnych. Mickiewicza, wychowanego w stosunku harmonijnego współżycia organizacyjnego na gruncie wileńskim, wiele razi „potępięncze swary“ polskich kierunków emigracyjnych w Paryżu... Snobizm, ograniczający rozum społeczny zasobami własnego bogactwa i Mickiewicz, wychowany w stosunku harmonijnego współżycia — tego nie sposób wylumaczyć fatalną korektą. Bo i dalej Duchnowski pisze: „Dopiero ta metoda wzajemnych ze stawień w swoim rezultacie może wywołać na ekranie naszej wyobraźni ducha ideału o bardziej zdecydowanie zarysowanych kształtach. Oczywiście musimy sobie zdawać sprawę, że uwięzienie ducha, a więc czegoś trudnego do uchwytynego, w pewnych liniach demarkacyjnych na tle płynnych stosunków społecznych, jest rzeczą niewymownie trudną“. Raz duch występuje na ekranie w zdecydowanie zarysowanych kształtach, drugi raz jest czymś trudno uchwytynym i nie daje

*) Jan Duchnowski „Miasto walczącego ideału. Szkice kierunków ideologicznych Wilna w czasach dawniejszych i teraźniejszych“ Lida, Nakładem „Ziemi Lidzkiej“ 1938 roku, str. 47.

się uwięzić w liniach demarkacyjnych. Trochę to jak groch z kapusią. Ze swej strony wolałbym, by duch broszurki nie był taki ciężki. Zresztą uwagi te dotyczą przede wszystkim wstępu do książeczki. Być może został on napisany w ostatniej chwili i zabrakło czasu na poprawki.

Całość, mimo pewnej naskórkowości w ujmowaniu spraw, źle się nie przedstawia. Treść broszurki potrafi niejednego zaciekawić. W pierwszej części Duchnowski podaje zarys związków, które istniały i działały na terenie Wilna w 19 stuleciu i na temat których posiadamy już dość obfitą literaturę. Niemniej jednak są one godne przypomnienia. Wileńska masoneria Filomaci i Filareci, Towarzystwo Szubrawców. W interesujący sposób spletała się wówczas działalność Filomatów było organizacją młodzieżową i to była właściwie najbardziej zasadnicza różnica pomiędzy tym T-wem a masonerią czy „szubrawcami“, ideologia bowiem zbliżała do siebie te wszystkie trzy ośrodki myśli postępowej ówczesnych czasów. Najlepszym dowodem słuszności powyższego twierdzenia może być fakt, że Tomasz Zan, będąc przewodnikiem ideowym i organizacyjnym młodzieży, zrzeszo-

nej w kołach Filomatów i Filaretów, należał równocześnie do loży i T-wa Szubrawców, w ten sposób jakby podkreślając brak zasadniczych różnic ideowych pomiędzy wymienionymi środowiskami organizacyjnymi“.

Nie tylko Zan należał wtedy do masonerii: „Wracając do łóż masońskich należy stwierdzić, że w gronie członków „Gorliwego Litwina“ znajdujemy nazwiska nie tylko najwybitniejszych profesorów wileńskiego uniwersytetu, jak: Grodecki, Libelt, Malewski, Wagner, Doboszyński, Römer, Mianowski, Rustem, Szymkiewicz itp. ale również, co jest szczególnie godne podkreślenia, prawie wszystkich członków kapituły, z biskupem Puzyną i prałatem Dłuskim na czele... Jak z jednej strony ustosunkowana nie się światlejszego duchowieństwa w Wilnie do masonerii było całkowicie pozytywne, tak z drugiej strony z r. 1900 sama masoneria tutejsza była daleka od bezboźnictwa... Masoneria wileńska z tych czasów ma piękną kartę w dziedzinie działalności społeczno-politycznej. Sprawa uwłaszczenia włościan uchwalona przez wileński sejmik w roku 1817 była w znacznej mierze dziełem rozwijających się w dziedzinie działalności w tym kierunku 164 wileńskich masonerii“.

BANDY PRZEMYTNIKÓW LUDZI

grasują po kanale La Manche

W ostatnich tygodniach policja angielska wpadła na trop doskonale zorganizowanego przemytu ludzi.

W czasie codziennych obław i poszukiwań za elementem przestępczym, prowadzonych w większych miastach angielskich, natrafiono na coraz to większą ilość ludzi, którzy dostali się na teren Anglii drogą nielegalną.

W większości byli to ludzie, którzy nie chętnie wchodzą w kontakt z policją ze względu na swój zawód. Byli to przeważnie przestępcy, którzy zdobili się w swym zawodzie sławą.

Ponieważ dla takich ludzi wjazd do Anglii na podstawie legalnych dokumentów, wobec ścisłej kontroli w portach, był niemożliwy, dostawali się oni na wyspy brytyjskie drogami nielegalnymi.

Większość z nich przybywała zwłaszcza w soboty względnie w niedziele z Francji.

W tych dniach między angielskimi miejscowościami morskimi panuje ożywiony ruch. Ludzie z Francji wyjeżdżają na koniec tygodnia do Anglii, a Angijcy po dążą do Francji. Ruch wycieczkowiec i panujące przy flumnych wyjazdach zamieszanie wykorzystywały w sposób umiejętny przestępcy.

Sprawa była o tyle ułatwiona, że dla wyjazdów na koniec tygodnia na krótki pobyt nie potrzeba paszportu.

Przedostanie się do Anglii do jej nadbrzeżnych miejscowości z końcem tygodnia jest zawsze łatwe, natomiast trudno jest dostać się w głąb kraju człowiekowi, nie posiadającemu odpowiednich dokumentów. Okazało się, że taką podróż umożliwiały specjalne agencje przemytnicze działające zarówno we Francji jak i w Anglii. Agencje takie za stosunkowo niedużą opłatą potrafiły przemycać ludzi.

Zwyczajną sprawę przeprowadzano w ten sposób, że francuski agent przemytniczy szajki porozumiewał się z agentem angielskim, ażeby ten w najbliższą sobotę na statku wycieczkowym przysłał do Francji „kilku odpowiednich pasażerów”.

Ci niedzielni wycieczkowcy byli to przeważnie awanturnicy mniejszego gatun-

ku. We Francji tacy pasażerowie udawali się do przemytniczej gencji, zostawiając tam za odpowiednią opłatą swoje paszporty. Papiery te wręczano cięszym przez stępcom, którzy zamierzali udać się do Anglii. Przybysz z Anglii po pewnym czasie zgłaszał się u władz francuskich, mówiąc, iż zgubił kartę powrotną i na podstawie swych papierów osobistych dostał normalną kartę podrózną.

W ostatnim czasie na pokładzie statków wycieczkowych umieszczono agentów policyjnych, którzy wzięli pod nadzór podejrzanych pasażerów. Środki zapobiegawcze nie dawały jednak pożądanego rezultatu z powodu znacznej ilości podróźnych. Po przybyciu do Anglii przestępcy udają się do większych miast przemysłowych, jak Manchester, Glasgow itd. Stąd udają się do Londynu, gdzie wchodzą w kontakty z towarzyskami zawodowymi. W szczególności odwiedzają osławioną dzielnicę poza dokami zachodnio-londyńskimi. W kołach przestępczych okolic ta nazywa się „rajem”, dlatego, że

można się w niej przez dłuższy czas ukrywać przed policją.

Wedle obecnych wyników dochodzeń policyjnych stosowany jest jeszcze jeden sposób przemytniczy. Oto w Marsylii czy też Amsterdamie kandydaci na osiedlenie w Anglii zgłaszają się do kapitanów małych parowców frachtowych, prosząc o zabranie ich na pokład. W szczególności pod uwagę są brane parowce wpływające na Tamizę. Jeżeli faktycznie wpłyną na Tamizę nocą, wtedy poprostu nielegalni imigranci wyskakują za burtę i dopływają do brzegów, gdzie w odpowiednich kryjówkach otrzymują suche odzież i odpowiednie papiery.

Angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało szereg surowych zarządzeń dla powstrzymania niepowołanej imigracji i wytypowania szajek przemytniczych ludzi. Po obu stronach kanału La Manche rozważa się obecnie projekt wprowadzenia przymusu paszportowego dla wycieczkowców.

Ludzie arytmometry

Mistrze liczenia w pamięci

Dzisiaj gdy wynaleziono najdoskonalsze maszyny do liczenia, mało komu zaopiniuje kasjer czy buchalter, który potrafi do końca obliczeń dziennego obrotu bez użycia papieru i zawilichy mnożeń i dodawań na nim. Ale kilkadziesiąt lat temu człowiek-maszyna do liczenia budził powszechne zainteresowanie.

Prawdziwy jednak popis ludzkiej przemyślności nad maszyną — w pewnych granicach — urządzono w Paryżu w r. 1892. Demonstrantem był Włoch Inaudi, który dwukrotnie popisywał się swymi umiejętnościami wobec profesorów oraz inżynierów. Popis polegał na wyścigu z maszyną do liczenia. Inaudi wygrywał, dopóki chodziło o liczby trzycyfrowe,

gdyż dzielił je, mnożył, dodawał i odejmował szybciej od arytmometra. Gdy jednak audytorium zaczęło domagać się dziesiątka z liczbami o czterech lub więcej cyfrach, Inaudi potrafił je wprowadzić wykonać, ale podawać wynik o wiele później niż maszyna.

Ten właśnie Inaudi dokonał rekordowego obliczenia, bo w ciągu 17 sekund podał iloczyn dwu liczb dwunastocyfrowych. Gdy chodziło o odejmowanie, dawał sobie radę z liczbami o 21 cyfrze.

Inaudi miał w swym zawodzie współzawodnika w osobie Greka Diamendi'ego, który był kupcem zbożowym i doszedł do doskonałości w liczeniu podczas pełnienia czynności zawodowych. Zapowiedział on nawet „mecz” z Inaudim, ale nie doszedł on do skutku.

Prócz takich mistrzów w liczeniu było też wielu uczonych matematyków, którzy nieraz dokonywali rzeczy niezwykłych. Tak np. Anglik Wallis pewnego dnia zaraz po przebudzeniu się poddyktował sekretarzowi pierwiastek kwadratowy z liczby o pięćdziesięciu cyframi, który wyciągnął we śnie Inny Anglik, Colburn, mnożył liczby przez siebie dziesięciokrotnie z taką szybkością, że ogłaszał wyniki prędzej, niż jeden ze słuchaczy, który wszystkie te działania przerabiał na papierze.

Colburna zapytano kiedyś, jak robił tak zawile obliczenia, ten jednak odpowie-

Jak spadł największy meteor?

Docent uniwersytetu moskiewskiego L. Astapowicz ponownie zbadał znany olbrzymi meteor, który dnia 30 czerwca 1908 r. spadł na glob ziemski na Syberii. Meteor ważył przeszło 2000 ton. Posiadał szybkość 40 km. na sekundę, a spadł w kierunku wprost przeciwnym do ziemi, która się obraca wokół słońca z szybkością 30 km. na sekundę. A więc szybkość starcia miała aż 70 kilometrów na sekundę. W powietrzu meteor rozpał się do białości i świecił jaśniej od słońca. Jego upadek na ziemię, nie był uderzeniem ale gigantycznym wybuchem. Z odległości 400—500 kilometrów widzieli ludzie fontannę ognia. Ta fontanna była wysoka na 20 km. Huk wybuchu słychać było z odległości 700—1000 km. Drgnie nie powietrzne uchwycono jeszcze z odległości 1820 km, aż w Turuchańsku. Aparaty sejsmograficzne zanotowały upadek meteora aż w Zagrzebiu w Jugosławii. Fala powietrza obiegła trzykrotnie kulę ziemską i po 30 godzinach słyszano ją jeszcze w Berlinie. Wokół miejsca gdzie spadł meteor tajga była posiekana

na obszarze kilkuset tysięcy hektarów. Jeszcze dziś na krańcach przepaści, gdzie leży meteor, leżą kłody starych drzew, liściących ponad dwieście lat każde. Naookoło w promieniu 15 km las został zupełnie wypalony. Należy tylko żałować, że zaraz po upadku meteoru uczeni nie przystąpili do szczegółowego zbadania. Meteor został dopiero przez uczonych odnaleziony przed jedenastu laty, a właściwie miejsce, ponieważ przepaść pokryła się znów bagnetem tajgi. Gdyby meteor spadł w Europie — uśmieciłby setki tysięcy ludzi w jednej sekundzie.

Największy teleskop świata

Na górze Palomar w Kalifornii zainstalowany będzie największy teleskop na świecie. Dzięki temu teleskopowi można będzie objąć okiem ludzkim ponad tysiąc milionów gwiazd.

Astronomowie przypuszczają, iż przy pomocy gigantycznego teleskopu będzie można rozwiązać zagadkę kanałów na Marsie.

Pantofelki ze skóry dorszy

Niedawno doszła do skutku po raz pierwszy sprzedaż skór z dorszy, które miała na składzie chłodnia rybną w Gdyni, jako odpadki przy produkcji filetów rybnych. Ogółem sprzedano 7 tys. kg. skór surowych z dorszy. Będą one przerobione na artykuły galanteryjne i obuwi damskie. Należy zaznaczyć, że skóra dorsza jest bardzo trwała i daje się farbować na dowolny kolor.

NA LETNISKACH

książka z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Św. Jerzego 3.

OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.

Czynna od 11 do 19 godz.

Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.

Kaucja 3 zł.

Wysyłka na prowincję.

Szympanś oasi pragnienie syfonem



Panujące upały dają się we znaki również zwierzętom. Na zdjęciu „pomysłowy” szympanś w ogrodzie zoologicznym w Vincennes, gasi pragnienie syfonem.

„Towarzystwo Szubrawców”, pomimo swej, nieco na pozór niepoważnej, nazwy, przejawiało bardzo pożyteczną działalność: „Początek temu towarzystwu dało pismo, wydane po raz pierwszy w r. 1816 p. n. „Wiadomości brukowe”. Pismo to o charakterze humorystyczno-satyrycznym co dzienne wydarzenia w mieście podawało w literackim opracowaniu i żartobliwej formie. Była to więc wnikiwa satyra na ówczesne stosunki w Wilnie... O kierunku poczynił reformatorskich T-wa najlepiej świadczy jeden z „Listów Indyjskich” zamieszczony w numerze 135 „Wiadomości brukowych”, w których czytamy, że do „świątyni narodowości” (należy do myślać się, że chodzi tu o sferę uprzywilejowaną, a więc przede wszystkim szlachtę i duchowieństwo) może wstąpić tylko dobrze urodzony, składając przytem następującą przysięgę:

„Ja NN obiecuję i przysięgam, iż stale czule i sentymentalnie kochać będę narodowość i bronić jej jak najusilniej, a mianowicie:

1) Szczerze i najmocniej wierzę, iż każdy urodzony ziomek umie wszystko doskonale i zdolny jest do piastowania wszelkich urzędów.

2) Będę wszelkimi sposobami powstawał przeciwko wolności nieurodzonych (nieuprzywilejowanych) (d. a.).

3) Wszelkie zagraniczne hotele na pełnię sławą mego narodu przez wspa-

niale i zbytkowne wydatki.

4) Będę próżnował przez całe życie, brzydził się wszelką profesją i pogardzał ludźmi co tak nikczemnym żyją sposobem.

5) Nie będę nigdy płacił długów.

6) Będę chwalił i uwielbiał wszystkie narodo- przesydy.

7) Raz przynajmniej upiję się na dzień.

8) Nazwę się nakoniec hrabią a za resztę majątku kupię krzyżyk maltański”.

W drugiej części, w rozdziale pt. „Teraźniejszość” zajmuje się Duchnowski „Klubem Włóczęgów”, „Przegłędem Wileńskim” Ludwika Abramowicza i „Demińszczyzną”. Wykrywa nie podobieństwa między „Towarzystwem Szubrawców” a „Klubem Włóczęgów” jest ryzykowne: nie bardzo trafia do przekonania. Nie znaczy to jednak, by Duchnowski miał się z prawdą, kreśląc rozwojowe drogi stowarzyszeń. Obrazuje na ogół wiernie, unikając świadomie własnej oceny zjawisk. W tym obiektywnym „kronikarskim” stosunku do opisywanych ludzi i zdarzeń, leży siła broszurki.

Duchnowski pierwszy podał historię całej „Demińszczyzny”. Gdyby nie było innych — już ta jedna okoliczność motywuje dostatecznie potrzebę ukazania się „Miasta walczącego ideału”.

Anatol Mikułko.

„Mauretania” rediviva

Przeszło 30 lat temu, dokładnie mówiąc w listopadzie 1907 roku, nowiutki 4-kominowy okręt wyruszył w pierwszą swą podróż do New Yorku. Na ówczesne czasy był to ostatni wyraz komfortu, ja „Mauretania”. Wygodna, imponująca wielkością, szybka a elegancka zajęła rzeczywiście bardzo prędko pierwsze miejsce. Szczególnie po tym gdy w r. 1913 przeplęnęła Atlantyk w 4 dni i 10 godzin. Był to niestety na tamte czasy rekord szybkości. „Mauretania” stała się wówczas okrętem snobów i wiecznie śpieszących się amerykańskich biznesmenów.

Ale wiek ma swe wymagania. Trzydzieści lat to już dla takiego okrętu podszedł wiek. Już nie da rady konkurencji młodszych i piękniejszych. I dlatego trzeba było starszkę zamienić na szmela.

Tradycja „Mauretanii” musi być jednak utrzymana. I dlatego wybudowano nową, jej córkę, którą kilka dni temu spuszczano na wodę. Będzie ona większa od swej matki i jeszcze piękniejsza. Będzie miała 33.000 ton, potężniejsze maszyny, chociaż tylko 2 kominy zamiast 4, więcej miejsca no i komfort i bezpieczeństwo, jakiego dawne okręty nie posiadały. Przy budowie jej uniknie wszystkich tych drobnych już prawie wad, jakie posiadają pewne okręty. Takie np. drobniaczki, jak sadze z komin, czy zapach spalonej ropy. Dzisiaj już tego nie ma. Tak samo nie ma wszelkich nieprzyjemnych wyziewów i zapachów, gdyż powietrze wydostające się z okrętu na zewnątrz przechodzi przez szereg wentylatorów, które je chemicznie oczyszczają. W ogóle powietrze dzisiaj straciło zupełnie swą wolność. „Wolny jak powietrze” nie ma dzisiaj zastosowania. Powietrze dla użytku ludzkiego podlega ścisłej kontroli: grzeje się je lub ziębi, stosownie do potrzeby, czyści się chemicznie lub chemicznie zaprawia.

Nowa „Mauretania” będzie, jak to się mówi, pływającym pałacem, mającym osiem pięter nad powierzchnią wody i kilka pięter poniżej. Nie będzie to okręt dla szerokiego mas, gdyż posiadać będzie trzy klasy. Wszystkiego potrochu. Przysparza to nieco kosztów przy budowie, bo przecież muszą być trzy różne kuchnie,

trzy różne sale gimnastyczne, trzy baseny pływackie, trzy kinematografy. Ale trudno, jeszcze społeczeństwo angielskie i amerykańskie dzieli się na klasy, jeszcze są tam ludzie zamożni i bardzo bogaci, i o skromnych środkach. A każdy z tej sfery chciałby jednak pojechać na „Mauretanię”. Pour toutes les bourses. G. S.

Obóz treningowy Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego w Alpach Zachodnich



Widok na Deut du Geant i Grande Jorasses, części masywu Mont Blanc, w najbliższych dniach będzie poruszać się obóz treningowy K.W.P.T.

Dwudziestolecie niepodległości naród powinien upamiętnić czynem

Ukazała się w prasie wiadomość, że na przypadające w bieżącym roku dwudziestolecie odzyskania niepodległości, rolnicy całego kraju zamierzają wybudować drogę pracy szarwarkowej na sumę 50 milionów zł dróg bitych. Każda gmina wybudowałaby 1 km wzorowej drogi i w dniu 11 listopada oddałaby ją państwu jako swój prezent.

Zrealizowanie tego czynu przez ludność rolniczą świadczyłoby, że chłop polski dorósł już do poziomu świadomego obywatela.

Zamierzenie jest bardzo piękne, pomysł ogromnie trafny, ale i trudności duże w jego realizacji. Chodzi o zgodny zbiorowy czyn. Praca musi być dobrowolna. Tak jak kopca na Sowińcu nikt nie sy pał pod przymusem, tak nikt nie powinien pod przymusem budować drogi „wolności”.

Czy wszyscy będą mieli należyte poczucie obowiązku obywatelskiego? — Chyba nie.

Jak wobec tego musimy postąpić?

Dość często widzimy, że grupa młodzieży stowarzyszonej w tej czy innej organizacji ponosi dobrowolnie znaczne wydatki dla dobra państwa. Jedno z Kół Młodzieży...

Mała rzecz a wygoda wielka

Chodzi o małą rzecz. O ławeczki. O zwykłe ławeczki dla odpoczynku publiczności, umieszczone na skwerach, przy placach publicznych i w in. miejscach za drzewianych.

Koszt niewielki, a wygoda dla zmęczonego przechodnia wielka.

Miasto posiada własną betoniarnię. Przed paru laty zaprezentowano własny typ ławek betonowych.

Niestety, tych miejsc odpoczynkowych jest liczba niedostateczna.

Wilno — młode, silne, zdrowe, wysportowane w porze letniej, w ładną pogodę podąża na boiska i korty sportowe, na plaże, na wody Wilni, na wycieczki.

Lecz Wilno stare, Wilno ludzi schorowanych, emerytów, w ciepły letni wieczór nie marzy o dalszych wycieczkach: trochę zaciśniętego pochyłu wśród zieloności miejskiej, krótki spacer do najbliższego ogrodu publicznego, odpoczynek na ławeczce pod rozłożystymi gałęziami kasztanu lub klonu.

A ileż osób młodych i silnych, lecz przez cały dzień przykutych do pracy w ciasnych dusznych warsztatach śródmieścia, pragnie swe krótkie, wieczorne chwile wypoczynku spędzić również w pobliżu zieleni, tego rezerwatu czystszej powietrza po wdychanych przez cały dzień odorach swej mieżaw sze higienicznie urządzonej chlebobdajnej pracowni.

W taki letni, ciepły wieczór ogrody i skwery są przepełnione. Na ławkach trudno znaleźć wolne miejsce.

Wilno posiada dość dużo zieleni, lecz zbyt mało ławek dla odpoczynku. Oto weźmy np. ulicę Kościuszki dalszy jej ciąg — ul. Jala ozdobiona trawnikami. Ul. Antokolska stanowi jedną z najdłuższych arterii komunikacyjnych Wilna. I na całej tej trasie znajdują przy końcu ul. Antokolskiej jedną niepozorną ławeczkę drewnianą, ustawioną sumptem właściciela prywatnej posesji dla własnego nota bene użytku.

A takby się przydało parę ławek na odciążenie od wzięcia wojskowego do kościoła św. Piotra.

A oto inny przykład: przed małym kościołkiem OO. Bonifratrów zbierają się (szczególnie podczas majowych nabożeństw) tłumy wieńców, niezdoła zmieścić się w świątyni. Śród nich wiele jest osób w starszym wieku. Widywalimy staruszkę, która przychodziła z własnym składanym krzeselkiem i ustawiała je na placu przed kościołem.

Czyżby nie było wskazane umieścić tutaj parę ławek betonowych. Tym bardziej, jeżeli się zważy, że ławki na pobliskim pl. Kałwaryjskim, w oczekiwaniu jego regulacji, zostały zniszczone. Na sąsiednim skwerze Na poleona — to samo.

Aleja na pl. Piłsudskiego, ciągnąca się równoległe do ul. 3 Maja, posiadała do niedawna dwie ławki. Co pewnej nocy jedna z nich w tajemniczy sposób zniknęła. Pozostała więc tylko jedna, która tym ruchliwym miejscu jest stale zajęta przez publiczność.

Ustawienie nowego typu ławek betonowych odpornych na zakusy złodziejskie, byłoby wielce pożądaną.

Tego rodzaju przykładów można by mnożyć w nieskończoność.

Gdy się mówi o jakichś inwestycjach publicznych, zastanawiamy się zwykle brakiem funduszy w kasie miejskiej.

W tym wypadku wymówka ta nie może mieć miejsca, gdyż koszt jest nieznaczny. A wygoda — powtarzamy — dla strudzonego przechodnia wielka.

deja Wsi wytrwale pracuje przez kilka lat, aby zebrać gotówkę na kupno karabinu dla wojska. Strzelcy w ramach oddziału ofiarowują 100 dni bezpłatnej pracy przy budowie szkoły imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Tak, ale to odnosiło się do grup wyrobionych obywatelsko.

Czy jednak przeciętny wieśniak, pochłonięty twardą walką o kawałek chleba zrozumie doniosłość sprawy? Czy nie postrząga pracę przy budowie drogi jako jeszcze jednego ciężaru. Czy idąc z łopata na ramieniu nie będzie w duchu przeklinał tych, co wymyśleli dodatkowy szarwark?

Moim zdaniem nie można dopuścić, aby dar składany Polsce był dla kogoś tylko przymusem.

Jeżeli robimy prezent to niech naprawdę wypływa on z dobrej i nieprzymuszonej woli, z serca.

Dwudziestolecie niezależnego bytu państwa musimy wyzyskać jako ważny moment wychowawczy. Przykład powinien pójść przede wszystkim od ludzi uświadomionych, od tych, którzy chcą i umieją dobrowolnie dla państwa pracować.

Z tego względu nie byłbym za tym aby sami rolnicy budowali pamiętkową drogę. Ponieważ wartość czynu nie podlega dyskusji i każdemu napewno trafi do prze-

konania, a energii trzeba jak najwięcej, przeto sądzę, że byłoby najlepiej gdyby wszyscy obywatele bez różnicy stanu i zawodu stanęli do zgodnej pracy przy budowie drogi. Niech wyrobieni dają czynny przykład innym i pociągają ich.

Nie wystarczy jeżeli zasobniejszy ofiaruje pieniądze, chociażby nawet pokazać sumę. Pracy pod względem moralnym nie zastąpi żadne świadczenie w gotówce, czy materiałem budowlanym. Owsem co kto może — niech da, ale niech również stanie do pracy.

W służbie dla państwa są wszyscy młodzi i nie może tu być bogaczy i biedaków.

Manifestacja całego narodu tylko wtenczas naprawdę będzie wartościowa, gdy z młotem i łopatą w ręku obok robotnika ze zgrubiałymi rękami stanie urzędnik, nauczyciel, lekarz itd. Wtenczas praca napewno nie będzie dla rzerokich mas zwykłym narodowym świętem pracy.

Zrozumiałą jest rzecz, że drogę muszą budować fachowcy, ale praca taka jak niwelacja i zwózka materiału w postaci kamieni i żwiru jest dostępną dla najmniej przygotowanych, a nawet dla dzieci. Rozpocznie się za kilka tygodni rok szkolny. Czyż może być większa okazja wychowania obywatelskiego młodzieży jak budowa „Drogi Wolności”?

Witold Rodziewicz.

DRUSKIENIKI
101-y sezon **NAD NIEMNEM** 101-y sezon
SOLANKA DO PICIA
KAPIELE SOLANKOWE BOROWINOWE KWASOWE TLENOWE PIANKOWE
ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO. INHALATORIUM. IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.
ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA i RUCHU. KAPIELE KASKADOWA PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA
Sezon trwa od 15 maja do 1 października.
Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrowia w Druskienikach, Związek Uzdrówisk Polskich w Warszawie o razwszystkie placówki „Orbis” w Kraju i za granicą

„Dzień Działkowca”

Tegoroczny „Dzień Święta Działkowca” był dla Wilna atrakcją.

W niedzielę, dnia 7 sierpnia, w godzinach rannych przybyły na plac im. Marszałka Piłsudskiego dwie kolumny dzieci z ulicy Kalwaryjskiej i z Leoniszek w ilości 2000 osób. Obie kolumny ustawiły się w czworokąt, po środku placu, przygotowując się do defilady.

Uwagę publiczności zwracały napisy — hasła działkowców na transparentach i po mysłowa przystrojone 8 wozów, na których jechała liczna grupa dzieci.

Wokoło placu Marszałka Piłsudskiego wydłużała się kolumna długości przeszło pół kilometra.

W następującym porządku zdążyła Tawaryzta Działkowców zrzeszonych w Okręgowym Związku.

I. „Leoniszki” z dwoma wozami dzieci i „ogrodem społecznym” na wozie. Wóz ten zwracał powszechną uwagę oryginalnością pomysłu. Z jednej strony, gdzie widniał napis: „tak było bez ogródek” była zastawiona ławana karczma, w której przy dźwiękach harmonii i śpiewu zdrowie i grosz się marnowały. Z drugiej strony wozu była zastawiona ławana świetlica z napisem: „tak jest dzisiaj”.

II. Towarzystwo im. króla Stefana Batorego z ulicy Kalwaryjskiej, które jest najbardziej rozbudowane i które prowadził prezes Brażyński. Za zarządkiem maszerowały dzieci półkolonii. Młodsze dzieci jechały na trzech wozach chłopskich, a za nimi „domki działkowca”, zbudowany również na wozie. Domek ten miał obok studni żuraw, otoczoną wysokimi topolami. Makie ta była tak duża, że wewnątrz domku się działy dzieci, które mogły swobodnie się poruszać.

Zawieszane na oknach firanczki i ustawione żywe kwiaty — stwarzały złudzenie rzeczywistości.

III. Towarzystwo im. dama Mickiewicza, które prowadził prezes Klepacki miało na wozie „króla plonów”. Był to duży rozmiarów burak w złotej koronie. Pomysł ten również zwracał uwagę zebranych tłumów.

Otwarte wreszcie Tow. im. Żwirki i Wigury prowadzone przez zarząd z prezesem Zemojtem — na czele, miało urządzone na

wozie altankę, taką samą, jaką budują działkowcy na swych ogródkach. W klatce tej siedziały dzieci.

W takim składzie druga kolumna przed defiladą przed władzami okręgu oraz przedstawicielami władz i organizacji.

Defiladę przyjął prezes Okr. Wil. Zw. Tow. Ogrodów Działkowych p. Jerzy Hryniewski w towarzystwie przedstawiciela urzędu wojewódzkiego, radcy Trockiego, komendanta Podokr. Zw. Strzel. kpt. Pittnera, oficerów Z. S.

Defiladę prowadził Zarząd Okręgu z p.p. Ignacym Lepkowskim, Michałem Duklewskim i Józefą Koła — na czele.

Barwny ten pochód przemaszzerował przez ul. Mickiewicza i Wielką. Na czele pochodu kroczyły orkiestry Zw. Rezerwistów i junaków.

Napisy na transparentach jak: „Im więcej ogrodów, tym mniej przestępstw i zbrodni”, „Ogród działkowy — to radość” albo „Ogród działkowy, to wróg gruźlicy” — chętnie były odczytywane przez licznych przechodniów.

Odpowiedzi na interpelacje

Jak donosiliśmy, poseł Stanisław Hermanowicz złożył niedawno interpelację w sprawie kryzysu w szkolnictwie zawodowym w Wilnie oraz w sprawie rozszerzenia okólnika Min. Skarbu o podatek dochodowy od zarobków robotników sezonowych.

Obecnie pos. Hermanowicz otrzymał odpowiedź na te interpelacje. Na pierwszej z nich min. w. r. i o. p. odpowiedział:

Ilość miejsc w Gimnazjum Mechanicznym w Wilnie jest ściśle ograniczona i nie może być powiększona ze względu na konieczność umożliwienia uczniom pracy w warsztatach szkolnych. Brak kredytów nie pozwala na uruchomienie nowego gimnazjum mechanicznego (koszty uruchomienia wyniosłyby około 700.000 zł), ani nawet na rozszerzenie już istniejących warsztatów szkolnych.

W Wilnie oraz na terenie całego Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego istnieje cały szereg innych szkół przemysłowych, handlowych i rolniczych, które mogą częściowo zaspokoić potrzeby tego terenu.

W drugiej sprawie odpowiedział minister skarbu:

Nie mogę uwzględnić proponowanego przez p. posła interpelanta dalszego podwyższenia minimum dla robotników sezonowych zatrudnionych na obszarze woj. wileńskiego. Wysłuchano przez p. posła na uzasadnienie swego postulatu argumentów natury lokalnej w postaci krótkotrwałości sezonu budowlanego na Wileńszczyźnie w porównaniu z pozostałym obszarem Państwa, przeciwnie można inny argument tego samego rodzaju, mianowicie znacznie wyższą siłę kupna pieniądza na obszarze województwa wileńskiego aniżeli np. w Gdyni, Warszawie lub na Śląsku, która to okoliczność może wyrównać sytuację robotników sezonowych wileńskich w porównaniu z sytuacją pozostałych robotników sezonowych.

Z działalności deblińskiego Koła L. O. P. P.



W ramach tygodnia propagandowego, zorganizowanego przez Deblińskie Koło LOPP urządzono szereg imprez i odczytów, obrazujących zadanie i rolę LOPP w przyszłej wojnie. Na zdjęciu — pies w masce przeciwwgazowej, który brał udział w pochodzie.

Teatr m. NA POHULANCE
Dziś o godz. 8 30 wiecz.
PROTEST
Ceny zwyczajne

W ciągu doby pełnili strzelcy wartę przed Sercem Marsz. Piłsudskiego

Dzień 6 i 7 sierpnia był tradycyjną uroczystością dla strzelców z r. 1914 i młodzieży strzeleckiej zgrupowanej w szeregach Zw. Strzeleckiego, który liczy w Polsce pół miliona członków.

Zaszczytna tradycja „6 sierpnia” przypadła wileńskim strzelcom, którym Armia przekazała wartę honorową przed Mauzoleum z Sercem Wielkiego Marszałka na Rossie na przeciąg 24 godzin.

Służbę swoją pełnili wilmianie tak, jak starzy żołnierze tej samej Armii macierzystej. Czerwone wężyki, które nosili strzelcy na kołnierzach w latach 1914—1916 roku zaczęli wyciągać teraz na zielonych mundurach wartowników na Rossie.

O godz. 10 rano, w dniu 6 sierpnia kompania strzelecka z powiatu grodzkiego, prowadzona przez komendanta Karol Kiewicza, przybyła na Rossę złożyć hołd Pierwszemu Komendantowi Józefowi Pił-

sudskiemu — założycielowi Związku Strzeleckiego.

Prezes powiatu Zw. Strzel. — Wilno — Jerzy Hryniewski, w towarzystwie oficerów złożył przed Mauzoleum wieniec żywych kwiatów.

Najwyższe władze podokręgu wileńskiego i członkowie zarządu z komendanta Józefem Pittnerem — na czele przedfilowali przed cmentarzem na Rossie, po czym wraz z kompanią chorągwią i towarzyszącym hufcem „Orlą”, udali się na plac im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie przez zainstalowany głośnik został wysłuchany rozkaz Komendanta Głównego Zw. Strzel. płk. Tunguz-Zawisłaka.

Defilada była zakończeniem święta strzeleckiego. Wieczorem o godz. 18 od było się przekazanie warty na Rossie przez strzelców legionistów pułków piechoty w Wilnie.

Ulgi kolonowe na „Dni Polesi” i Jarmark Poleski

Ministerstwo Komunikacji przyznało 66 procent ulgi kolejowej na „Dni Polesia” i „III Jarmark Poleski”. Ulgi te obowiązują już od dnia 11 sierpnia do 7 września. Turysty jadący na „Dni Polesia” opłacą 33 procent normalnego biletu, z powrotem zaś zostaną przewiezieni przez kolej darmo. Obowiązuje karta uczestnictwa.

DRACENA duża szerokolistna

sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

Mieszkańcy nadgranicznej wsi n p. wojewody

Mieszkańcy wsi Pohost gminy dolinowskiej, pow. wilejskiego byli przyjęci przez p. wojewodę w związku z odbywającą się komasacją wsi.

W podaniu złożonym p. wojewodzie delegaci prosili o uwzględnienia między in. następujących okoliczności:

Ciężkie warunki bytowania ze względu na położenie geograficzne.

Trudności ze względu na budulec i opał, gdyż do najbliższego lasu państwowego jest 35 km. Oszczędzając na opale ludność zmuszona jest ulokowywać w jednoizbowym mieszkaniu po 11 osób.

Na 105 gospodarstw, 77 posiada od 2 — do 5 ha gruntu, pozostali posiadają od 5 — 10 ha.

Więć w czasie wojny doszczętnie spalone i dotychczas należycie nie została odbudowana.

Przeprowadzenie komasacji własnym kosztem dla 70 proc. gospodarstw będzie nie możliwością.

Delegacja prosiła p. wojewodę o wzięcie pod uwagę wyjątkowego położenia wsi i udzielenie jak najdalej idącej pomocy: w przedmiocie komasacji na koszt Skarbu Państwa,

uzyskaniu kredytu długoterminowego na budulec, zabudowania i na ulepszenia inwentarza rolnego,

wykopaniu studzien dla kolonij położonych na znacznych wzniesieniach, przydzieleniu dodatkowo ziemi dla gospodarstw posiadających mniej niż 5 ha.

P. wojewoda przyrzekł delegacji najbardziej idące poparcie próśb ludności.

Zab ł siostrę... za kurę

Izydor Burak mieszkaniec wsi Mołgi, gm. lidzińskiej w czasie kłótni o kurę ze swą siostrą Genowefą Bożek, 37 lat uderzył ją dwa razy okutą łaską w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Harczerze rumuńscy w Warszawie



Bawiąca w stolicy wycieczka harcerzy rumuńskich złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, który to moment przedstawia nasze zdjęcie.

KRONIKA

SIERPIEŃ
9
Wtorek

Dziś: Romana M.
Jutro: Wawrzyńca M.

Wschód słońca — g. 3 m. 44
Zachód słońca — g. 7 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 8. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 27
Temperatura najniższa + 12
Opad: ślad
Wiatr: cisza
Tendencja: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

NOWOGRODZKA

— **Legalizacja miar.** Ukazało się ogłoszenie Wileńskiego Obwodowego Urzędu Miar, że w czasie od 17 do 31 sierpnia i od 2 do 17 września br. odbywać się będą w Nowogrodzku legalizacja wszystkich miar i wag.

— **Łaźnia miejska znowu czynna.** Po parumiesięcznej przerwie Zarząd Miejski znowu uruchomił łaźnię miejską przy ul. Ogrodowej.

— **Pod preglizem.** Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy w Nowogrodzku ogłosił 18 nazwisk mieszkańców Nowogrodka i okolicy, którzy pomimo kilkakrotnych wezwań nie złożyli ofiar na Fundusz Bezrobocia. Wśród tych 18 „napiętnianych” dwaj zamieszkują w majątkach, pozostali zaś (przeważnie Żydzi) są kupcami i właścicielami domów.

Ciekawym jest, że pomiędzy nazwiska mi nowogrodzkich „krezusów” figuruje także nazwisko... majstra kominarskiego Filipa Filipka.

— **W rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej.** W sobotę, 6 bm. o godz. 20—21 odbyło się na Górze Zamkowej uroczyste uczczenie przez Zw. Strzel. rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej, z udziałem orkiestry i oddziału strzelców pod dowództwem kom. Ankwiewicza. Po podniesieniu flag rozpalono ognisko, odegrano kilka piosenek legionowych, po czym por. Ankwiewicz odczytał historyczny rozkaz i odbył się apel poległych. Następnie sekretarz powiatu, związków wygłosił oświadczenie oświadczenie. Na zakończenie odegrano Pierwszą Brygadę i hymn państwowy.

LIDZKA

— **W 24 rocznicę wymarszu pierwszej kompanii kadrowej** staraniem komitetu obchodu odprawione zostało nabożeństwo w kościele farnym w Lidzie. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz, wojska, organizacji i społeczeństwa. Po nabożeństwie uroczystość przeniosła się na zamek Gedymina, gdzie wysłuchano przemówienie Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego, transmitowane przez radio.

W godzinach wieczornych odbył się na zamku apel poległych przy rozpalonym ognisku oraz przegląd hufców.

— **Mecz piłkarski o puchar m. Lidy.** Rozegrany wczoraj na stadionie miejskim w Lidzie mecz piłki nożnej o mistrzostwo Lidy pomiędzy K. S. „Makabi” a Pracowniczym Towarzystwem Oświaty i Kultury PTOK przy niósł porażkę PTOKU w stosunku 7:2 (5:0).

— **Lekarz weterynarii spadł z motocyklu.**

W dniu 6 bm. jadący motocyklem w pobliżu Lidy lekarz weter. rzeźni miejskiej w Lidzie p. Makowy w pewnym momencie spadł z motoru, kalecząc się poważnie. Motor został uszkodzony.

— **Ida Kamińska w Lidzie.** W dniu 10 i 11 bm. w sali teatru „Era” w Lidzie wystąpiła artystka Ida Kamińska ze swoim zespołem. We środę o godz. 21 odegra sztukę p. t. „Żądam sprawiedliwości” zaś we czwartek „Mirla Efros”. Bilety wcześniej do nabyć w cuk. „Ameryka”.

BARANOWICKA

— **Nagły zgon przy warsztacie stolarskim.** W stodole Ślizień Wiery przy ul. Szosowej 32 w Baranowiczach zmarł nagle stolarz Zeberowski Gabryel.

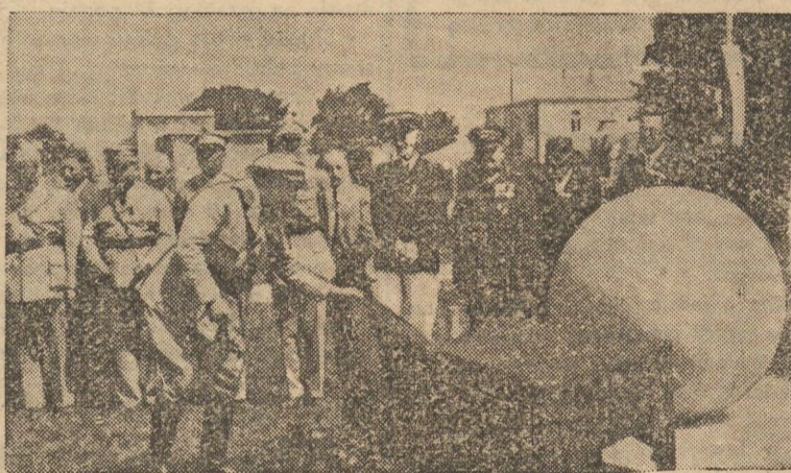
— **Samochód okaleczył konia.** Fajkiewicz Wituliusz ze st. Baranowicz Centralne złożył onegdaj skargę, że samochód ciężarowy Nr. 20,653 z Warszawy jadąc w kierunku Baranowicz na rozjeździe w pobliżu więzienia najechał z tyłu na jego konia, wskutek czego koń został okaleczony.

— **Kradzież rowerów.** W ostatnich dniach skradziono z postoju autobusów przy ul. Szeptyckiego rower Wetki Stanisława ze Stołowicz wart. 150 zł, tegoż dnia z przed Urzędu Pocztowego skradziono rower Gabara Mowszy, dnia następnego rower Aleksandra Wanczyki przy ul. Senatorskiej. Onegdaj policjant zatrzymał Jarczaka Michała z Baranowicz, który uciekał na skradzionym rowerze z warsztatów ślusarskich Wileńskiego Altera.

— **ROZPACZLIWY KROK ZAWIEDZIO NEGO W MIŁOŚCI.** Onegdaj w obrębnie stacji kolejowej Baranowicz Poleskie pod przechodzący pociąg towarowy rzucił się w celu samobójczym Nasuta Mikolaj zam. w Baranowiczach przy ul. Deklerfa 30. Koła pociągu desperatowi odcięły obie nogi. Przed rzuconiem się pod pociąg Nasuta zadał sobie 2 rany nożem w lewy bok i szyję. Desperata w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Baranowiczach. Powodem samobójstwa Nasuty był zawód miłosny.

— **ŚMIERĆ W NURTACH SZCZARY.** Mieszkanca wsi Dąbrowna, gm. stołowickiej Harkawik Maria lat 11 w czasie kąpielii na rzece Szczarze natrafiła na głębię i utonąła. Zwłoki wydobyto.

„Skwer Polonii Amerykańskiej” w Równem



W związku z pobycem na uroczystości 20-lecia rówieńskiej dywizji piechoty delegacji Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, odsłonięto pamiątkową płytę na „Skwerze Polonii Amerykańskiej”.

Regionalna audycja z Baranowicz

Nadzieje i oczekiwania Polesia i Nowogrodzycy związane z uruchomieniem rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach, zaczynają powoli przybierać kształty realne. Od kilku dni słyszymy już codziennie z Baranowicz, oprócz ciekawego programu o gólnopolskiego, przez kilkadziesiąt minut audycje regionalne.

Nie możemy pominąć milczeniem doniosłego faktu dla Nowogrodzycy i Polesia, jakim była transmisja „Dnia Nowogrodka” na ogólnopolskiej fali rozgłośni Polskiego Radia. Pierwsza regionalna audycja z dnia 31 lipca br. była niejako audycją programową działalności Radia w Baranowiczach. Usłyszeliśmy następnie piękne inauguracyjne przemówienie Dyr. rozgłośni baranowickiej p. Cis - Bankiewicza, który podkreślił, że Rozgłośnia będzie dążyła do tego, by nie tylko informować o Polsce, lecz również informować całą Polskę o naszym życiu, że my również jesteśmy, żyjemy i pracujemy.

W jaki zaś sposób i w jakich warunkach pracujemy, jakie zdobyliśmy wyniki i jakie mamy jeszcze do pokonania przeszkody seha

BRASŁAWSKA

— **Związek Samorządowy przejmie gimnazjum.** W związku z projektem przekazania prowadzenia gimnazjum w Brasławiu przez stowarzyszenie Szkoły Średniej — Powiatowemu Związkowi Samorządowemu, na ostatnim posiedzeniu rady powiatowej wyłoniono komisję, która zajmie się zbadaniem tej sprawy i postawi wniosek ewent. przejęcia gimnazjum na następnym posiedzeniu rady powiatowej.

Jednocześnie rada powiatowa z budżetu dodatkowego przeznaczyła na gimnazjum kwotę zł 1.500 — jako zapomogę bezwrotną.

— **Dom ludowy w Miezanach.** Rada Gromadzka gromady miezańskiej, gm. dryświackiej pow. brasławskiego postanowiła przyjąć do budowy w Miezanach domu ludowego, który skupi całe życie społeczne tej gromady.

Dom powstanie kosztem około 12.000 złotych, która to suma zostanie pokryta gotówką lub pracą mieszkańców gromady.

Obecnie gromada posiada już plac i sporo materiału budowlanego, wobec czego w najbliższych dniach przystępuje do budowy domu.

Będzie to więc pierwszy dom ludowy w

powiecie brasławskim, zbudowany przez samorząd gromadzki.

— **Zorganizowany został Komitet Niesienia Pomocy Pogorzalcem w N. Pohoście,** na czele którego stanął poseł Alfons Jozanis. Komitet przeprowadza obecnie zbiórkę ofiar na rzecz pomocy pogorzalcem, jak również stara się o otrzymanie ulgowego przewozu kolejną cementu. Cement jest potrzebny w znacznej ilości, ponieważ większość osób, którym sponęły zabudowania zamiera obecnie stawiać budynki ogniotrwałe.

— **„Dzień Nowogrodka” w radio baranowickim** przyniósł dla słuchaczy szereg miłych niespodzianek, za które należy im podziękować kierownictwu Rozgłośni.

Możemy tylko narazie żałować, że ze względu na techniczne Radio w Baranowiczach nie może poświęcić więcej czasu na regionalne audycje. Spodziewać się jednak należy, że już w niedalekiej przyszłości ten stan rzeczy ulegnie poprawie.

Wl. Bierniakowicz.

OSZMIAŃSKA

— **Komisja rolno - weterynaryjna.** W dn. 6 bm. pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyło się w Oszmianie posiedzenie Komisji Rolno - Weterynaryjnej, na którym złożone zostały sprawozdania z działalności poszczególnych organizacji rolniczych oraz prac personelu fachowo - rolniczego i weterynaryjnego.

Wykonany budżet w okresie sprawozdawczym z działu rolnego, który wynosił 47.441 zł., został zamknięty nadwyżką 6.557 zł.

Celem zachęcenia rolników do korzystania z nowopowstałej w Oszmianie Powiatowej Lecznicy dla zwierząt ustalono odpowiednie normy opłat za porady, badania i operacje zwierząt.

— **Przegląd koni w Smorgonlach i Oszmianie.** W dniu 24 bm. w Smorgonlach i 25 bm. w Oszmianie, Wileńsko - Nowogrodzki Związek Hodowców Koni przeprowadził przegląd źrebiąt urodzonych w 1938 roku na terenie powiatu oszmiańskiego.

Przegląd źrebiąt ma na celu ułatwienie hodowcom racjonalnego wychowania przychówku przez udzielanie wskazówek co do sposobu utrzymania i pielęgnacji zwierząt.

Ponadto w tych samych terminach będą wybierane klacze zarodowe oraz konie remontowe na pokaz hodowlany i zakup na terenach IV Targów Północnych w Wilnie w dniu 30 września rb.

GRODZIENSKA

— **OO. Kapucyni w Grodzieńszczyźnie.** Dnia 28 czerwca przybyli do Przelomu pod Grodnem OO. Kapucyni i osiedlili się na stałe przy kościele filialnym. Dnia 2 sierpnia zostało po raz pierwszy w tym kościele odprawione pierwsze odpustowe nabożeństwo do Matki Boskiej Anielskiej.

Nowinki radiowe

Dobre i złe wakacje

Ledwie pani Zosia zdążyła rozpakować rzeczy po powrocie z wakacji dnia 2 sierpnia, a już zjawiała się pani Rysia. Obie przyjaciółki uściślały się serdecznie i ucięły po gawędce o minionych wakacjach.

— Jestem bardzo zadowolona ze swoich. Trafiłam do doskonałego pensjonatu na wsi. Doskonała kuchnia, miłe towarzystwo. Czuję się doskonale.

— Niestety, nie mogę tego powiedzieć o sobie — odezwała się z wetchnieniem p. Rysia. Pojechałam na chybili trafił i trafiłam złe. Pustki, jedzenie, jak podszwa.

— Któż tak robi, moja droga, postędy! dała pani Zosia. Do moich wakacji przygotowałam się starannie. Wysłuchałam w radio pogadanki turystycznej, potem poszłam do biura. Zbadałam każdą ofertę.

— Nie słucham obecnie radia. Wymówiłam abonament na lato.

— To bardzo źle, moja droga. Radio to najpoważniejszy doradca w prawach życia praktycznego. W naszym współczesnym życiu kroku stąpić bez niego nie można. Musisz to sobie zapamiętać.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Kościół był przepelniony wiernymi, którzy przybyli z sąsiednich parafii: hosijskiej, przewalskiej, kolijńskiej i sylwanowieckiej.

— **Minister Poniatowski na Inspekcji wojew. białostockiego.** 4 bm. przybył do Białegostoku p. Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych. Po konferencji z wojewodą, w której wzięli udział prezes izby rolniczej p. Mystkowski, dyr. tejże izby p. Fr. Frąk, Nacz. wydz. Roln. i Ref. Ron. p. Czarnocki oraz kierownik oddziału p. Ciemnołowski, p. minister odjechał w kierunku Augustowa przeprowadzając inspekcję tartaków i fabryk dykt w Czarnej Wsi i Augustowie.

W dalszej podróży p. ministrowi towarzyszą wojew. Ostaszewski i naczelnik Czarnocki.

Młodzieżowska-Szczurkiewiczowa i Czengery w Grodzie

Zakończenie organizacji
sezonu teatralnego

Dyrekcja teatru w Grodzie pozyskała do nowego zespołu: Nunę Młodzieżowską-Szczurkiewiczową, Irenę Orzecką, Gin Tolównę, Gozdecką, Jasnorzewską, Aleksandrę Królikowską, Wandę Malinowską, Zofię Müllerową, Zofię Skowrońską i in. Zespół męski reprezentują pp: Czengery, Stanisław Bryliński, Marian Bogusławski, Adam Bystrzyński, Wojciech Dąbrowski, Iwanicki, Koźłowski, Zwoliński oraz Ostoski. Reżyseria: Czengery, Bogusławski, Bryliński, Bystrzyński i Horwiath. Dekoracja Wacław Ujejski (uczeń Drabika). Administracja i kier. literackie dyr. Artur Norwath.

Jerzy Mariusz Taylor

29

Czciciele Wotana

Nie przewidywał, że ta instrukcja właśnie okaże się bardzo niebezpieczna. Chłopcy, zamiast unikać nieznanego, poczęli go wypatrywać, no i krewki Oswald Ernin utknął go pałką przy spotkaniu. I, jak na złość, ale to już było jakby z bajki, nieznanemu okazał się podobno synem księżny, cudownie niemal ocalonym z Ostroga. Podobno jednak było to dziecko z jakiegoś nielegalnego związku. Jednakże księżna zabrała go do pałacu i wyleczyła z rany, która, na szczęście, a może ostatecznie właśnie na nieszczęście, była niezbyt głęboka i nie spowodowała większych komplikacji w zdrowiu młodego człowieka, któremu diabeł wie co strzeliło do głowy, aby się o takiej porze wleźć po cudzym lesie.

O tym wszystkim też dr Johnke wiedział od Hildy, która utrzymywała dobre stosunki z Anką — siostrzenicą starej gajowej, co pilnowała lasu w Teresinku, zła i surowa, gorsza od cerbera. Dr Johnke tej Anki nie widział nigdy, słyszał tylko, że miała być podobno bardzo ładna i, że nienawidziła młodego Wilhelma Ernina, który przystawiał się do niej. Mówiono, że raz dała chłopakowi dobrą nauczkę. Podobno wycięła mu siarczysty policzek, kiedy raz pozwolił sobie wobec niej na zbyt poufności. Tym więcej było godne podziwu, że Hilda zdołała zaskarbić sobie względy dziewczyny.

Tak! Hilda miała niewątpliwie zdolności dyplomatyczne i była nieocenioną wywiadowczynią. Dzięki niej wiedział dr Johnke, że plan zdobycia „złota Renu”, pomimo niebezpiecznego zaawanturowania się Oswalda Ernina, nie stał się wiadomy nikomu z mieszkań-

ców Teresinka. Za te i niezliczone inne usługi cenili bardzo brzydka dziewczynę o białych brwiach i czerwonej twarzy. Słuchała go przecież jak nikt. Była posłuszną wykonawczynią wszystkich jego rozkazów.

Wiedział, a raczej domyślał się, że nie jest dlań obojętna i niekiedy przychodziła mu nawet do głowy myśl czyby nie oświadczyć się o jej rękę staremu młynarzowi. Przywiązały ją tym do siebie jeszcze więcej, a i posag można by za nią było wziąć niezgorzyszy, chociaż ten szczegół nie grał dlań wielkiej roli.

Samo małżeństwo też nie miało dlań większego znaczenia. Uważały je co najwyżej za pewnego rodzaju posunięcie taktyczne. Inaczej mówiąc ożeniłby się z Hildą wtedy jedynie, gdyby to dogadzało jego planom. I nigdy w głowie wielkiego działacza na małym terenie nie powstała myśl, że może należałoby liczyć się choć trochę z uczuciem młodej dziewczyny. Nigdy! Ani przedtem, ani tego dnia, kiedy pastor Michels napomknął mu o Ance.

Stało się to już niebawem po tej pierwszej rozmowie, bo — wbrew przewidywaniom nauczyciela i ku jego niemałemu zdziwieniu, a nawet zakłopotaniu — dziwny pastor już nazajutrz wieczorem zjawił się znowu w kancelarii szkolnej i, po wymianie kilku obojętnych zdań, zagadnął ni stąd, ni zowąd:

— Kiedy pan zamierza się ożenić, panie doktorze?

— Nawet nie myślałem o tym — roześmiał się dr Johnke.

— Hm! — pokiwał głową pastor. Szkoda. Znam jedną panią wielkich cnót i wcale niegłupią, a w dodatku mogącą przysłużyć się nieźle w pewnej sprawie, która pana interesuje.

— Któż to taki? — pytał dr Johnke szczerze ubawiony, spoglądając na pastora sponad wielkich rogowych okularów, które nieco łagodziły zaciekłość ostrych rysów jego twarzy. — Jakaś dziewczyna z naszej kolonii? Któraż to? Chociaż nie. Może mi pan

nie mówić. Ja nie mam zamiaru się żenić, panie pastorze.

Umyślnie nie tytułował go bratem, chcąc dać do zrozumienia, że nie uważa go za godnego należenia do ich organizacji.

Pastor jednak nawet tego nie zauważył, a uśmiech jego był bardzo zagadkowy.

— Podanie mówi — zaczął tonem, który od razu zdradzał kaznodzieję — podanie mówi, że podczas pewnej uczty w Walhalli na cześć nowo przybyłych bohaterów, wielki Wotan rzucił kości ulubionym swym wilkom Heri i Frekki. Ale tylko Heri tkwił przy dębowym zydłu swojego pana i on pochwylił obie kości. A kiedy Wotan chciał skarcić go za tę chciwość, wilk zaskowyczał: „Cóż jestem winien, że Frekki poczuł wiosnę i ugania się za wilczycą”. Tak, mój wodzu! — zakończył pastor sentencjonalnie. — Nawet ten najwierniejszy z wiernych sług Wotana poczuł swój czas, ale nie znaczący to, aby miał opuścić swego pana. Stało się wprost przeciwnie. Potężny Wotan odniósł z tego pożytek, bo Frekki powrócił niebawem do Walhalli w towarzystwie pięknej siewej wilczycy, wraz z nią napędzając pod huk Wielkiego Łowcy wspaniałego jelenia.

— Przyznam się, że nie znałem tego podania — zdziwił się dr Johnke. — Czy mam je rozumieć jako dalszą zachętę do stanu małżeńskiego!? — dodał drwiąco. — I dlaczegoż doradza mi to brat Michels?

Nie zauważył nawet, że obaj przeszli nieoczekiwanie znowu na tytuły organizacyjne. Nie zauważył też, że pastor traktuje go z większą niż zazwyczaj poufałością. Nie zauważył, bo to, co pastor szepnął mu nagle do ucha podziało nań jak prąd elektryczny i ręka jego mimo woli sięgnęła do kieszeni, w której tkwił zawsze rewolwer.

(D. c. n.)

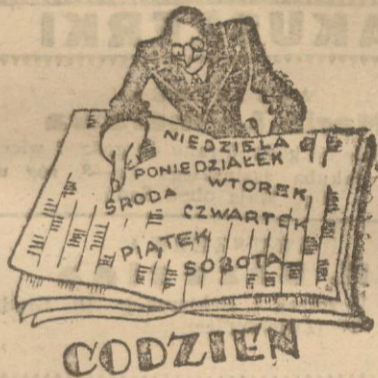
Fundament pomnika Katarzyny na przeszkodzie do zniwelowania placu

Co robi Magistrat?

W związku z zamierzoną regulacją placu Katedralnego, Magistrat przed kilku miesiącami rozpoczął roboty niwelacyjne...
Liczni wilanianie, mijając ogródek, zły mają się na Magistrat i zadają sobie pytanie: dlaczego roboty nie są kontynuowane!

Istotnie, piękny ten ogródek, ogołoco ny częściowo z drzew, stracił swój cały urok. Na rozkopanym terenie leżą stopy kamieni, przygotowanych do układania nowego chodnika. Kamienie czekają, czeka również Magistrat. Na co!

Jak nas informują, tajemnica tego „czekania” przedstawia się zgola rewelacyjnie. Oto podczas prowadzonych robót na trafiało na olbrzymią płytę betonową, która stanowiła ongiś fundament pomnika Katarzyny. Płyta ta wystaje spod ziemi i podobno pod ziemią znajduje się jeszcze potężna kondygnacja fundamentów. Pomnik Katarzyny postawiony był bardzo solidnie.



CODZIEN

...czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli



Wilia wyrzuciła zwłoki topielca

Wczoraj po południu w pobliżu szpitala św. Jakuba Wilia wyrzuciła zwłoki chłopca w wieku lat 16—17, ubranego w spodnie i kaptelowe. Poszukiwania doprowadziły do odnalezienia na brzegu ulicy I Baterii jasnej marynarki, spodni czarnych w białe paski i białych skarpetek, należących do topielca. Żadnych dokumentów w ubraniu nie znaleziono.

Ciało dostarczono do kostnicy szpitala św. Jakuba. Personalni topielca nie udało się dotąd ustalić. (c)

Wypadek w betoniarni miejskiej

Betoniarnia miejska przy ul. Piłsudskiego jest przecieżona zamówieniami, wskutek czego robotnicy pracują na dwie zmiany: dzień i noc. Wczoraj nad ranem zdarzył się w betoniarni nieszczęśliwy wypadek z robotnikiem Aleksandrem Kozłowskim, który ze stał pociągnięty przez pasy transmisyjne. Z objawami wstrząsu mózgu przewieziono go do szpitala św. Jakuba.

Bójka w cyrku

Wczoraj w cyrku „Korona” wybuchła bójka między kilku pracownikami, którzy nie mogli się podzielić zarobkami. W wyniku bójki został pobity Julian Mazur, który zgłosił się do policji. (c)

Kierownictwo robót, jak twierdzą wja jenniczeni, stanęło obecnie przed trudnym zadaniem.

Niwelować placu nie można. Nie poz wala konstrukcja betonowa. Usunąć ją nie jest łatwo. Rozbić kilofami prawie nie sposób. Najprościej byłoby wysadzić dynamitem. Projekt ten jednak upada, chociaż by ze względu na niedawno odrestaura-

waną katedrę, której eksplozja dałaby się mocno we znaki.

Istnieje drugi projekt — wykonanie podkopu pod fundament i opuszczenia bloku głębiej w ziemię. Projekt ten najprawdopodobniej zostanie wykonany.

Wśród wilanian łamigłówa, przed jaką stanął obecnie Magistrat wzbudza ogromne zainteresowanie.

DZIS OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH

o godzinie 8.30 PLAC BOSACZKOWY przy ulicy Końskiej

O rozszerzenie toru kol. Nowogródek-Nowojelnia

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, komunikacja kolejowa na odcinku Nowogródek — Nowojelnia należy do najuczciw- szych i najprowalniejszych. Te 27 km drogi jeździe się z Nowojelnią czasami aż pół łorej godziny, a w najlepszym razie godzinę. Nierzadko się zdarzało (zwłaszcza podczas zbiorowych wycieczek), że prze- ciążona wagonami stara lokomotywa od- mawiała w środku drogi posłuszeństwa i pasażerowie musieli czekać w szczerym polu po parę godzin na przybycie drugiej lokomotywy. Spóźnienie się pociągu jest niemal notoryczne. Rzecz jasna, że z tych względów większość woli podróżować au tobusem, chociaż autobus jest droższy i niezbyt wygodny, szczególnie gdy kto skłonny jest do „morskiej choroby”. To też frekwencja podróżujących koleją jest bar- dzo mała, bo nawet urzędnicy, korzystają- cy zniżek, przekładają autobus jako szybszy i pewniejszy środek lokomocji.

Tymczasem „miarodajne czynniki”, a przede wszystkim Dyrekcja Kolei w Wil- nie, w interesie której leży usprawnienie komunikacji, nie przedsięwzięły dotych- czas w tym kierunku żadnych kroków. Jest to tym bardziej smutne, że Nowo- gródek, bądź co bądź jest miastem woje- wódzkim, do którego przyjeżdża codzien- nie najmniej kilkadziesiąt interesantów ze wszystkich powiatów nie mówiąc już o

kupcach, urzędnikach i o różnych wyciecz- kach krajoznawczych. Teraz znowu zapo- wiedziane są „Dni Mickiewiczowskie”. Spodziewany jest przyjazd kilkunastu ty- sięcy wycieczkowiczów, którzy zapewne nabadą bilety kolejowe od razu do Nowo- gródka. I któż zareczy, że nowogródzka kolejka nie spleta im figla i nie przetrzy- ma ich w nocy pod Zarojem z parę go- dzin? Lepszej reklamy dla Nowogródka już nie trzeba będzie.

Na usprawiedliwienie Dyrekcji Kolei przypomnieć należy, że w ciągu ostatnich kilku lat walkowany był projekt budowy kolej szerotorowej. Projekt ten, jak wiadomo, został uchwalony, przeszedł przez Sejm i Senat i miał być zrealizowa- ny w 1936-37 roku. Uchwalono nawet pięć mil. złotych. Tymczasem skończyło się na tej uchwale i dziś o tym projekcie nic już nie slychać.

W tych więc warunkach pozostaje je- dno: należy czym prędzej poszerzyć tory kolejki z 60 do 75 cm, co zdaniem fachow- ców umożliwi przejazd odcinka Nowo- jelnia — Nowogródek w ciągu 45 minut, a także uruchomienie pociągu motorowe- go. Koszta zaś poszerzenia toru obliczane są na sześć tys. zł.

Jak slychać, nowogródzkie organiza- cje społeczne, zamierzają wystąpić w tej sprawie ze specjalnym memoriałem. I.

Wymówienia w Izbie Przemysł.-Handlowej

Jak się dowiadujemy, pracownicy Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie otzy- mali wymówienia pracy w ustawowo obo- wiązującym terminie 3 miesięcznym. Jak slychać, wymówienia te pozostają

w związku z zamierzoną reorganizacją biur Izby Przemysłowo - Handlowej. Krąży również wersje, że korzystając z okazji władze Izby zamierzają nieco „odży- dzić” personel.

Zbiory na Wileńszczyźnie pomyślne

Tegoroczne zbiory zbóż na Wileńsz- czyźnie zależnie od okolicy i gleby oraz warunków atmosferycznych wypadły roz- maicie, lecz w każdym razie nie ujemnie. Powiaty woj. wileńskiego za wyjątkiem oszmiańskiego, postawskiego i częściowo wileńsko-trockiego dały zbiory normalne. Piaszczyste miejscowości przyniosły zbio- ry niżej poziomu średniego. Natomiast na glebach ciężkich gliniastych zbiory żyta i pszenicy wypadły wyżej średnich. Zbio- ry owsa i jęczmienia — średnie.

Na ogół zbiory na Wileńszczyźnie okre-

ślić można jako zadawalające, wypadły le- piej niż przewidywano.

Również pomyślnie zapowiadają się zbiory ziemniaków oraz buraków. Desz- cze w końcu lipca przyczyniły się poważ- nie do poprawy stanu tych roślin.

Także dzięki deszczom poprawiły się znacznie horoskopy zbiorów koniczyzny i zasiewów przeznaczonych na paszę.

Rośliny pastewne, jak marchew, kapu- sta, brukiew itp. przedstawiają się śred- nio.

2 osoby zabite przez piorun

W pobliżu wsi Kryniczno, pow. wilej- skiego, gm. Iłskiej w czasie burzy zostały za- bite przez piorun Zofia Bartkiewiczowa, lat 30, i Janina Ankudówna — jej siostra, lat

17, ponadto porażony przez piorun zostal mąż zabitej Zofii — Kazimierz Bartkiewicz. Wymienieni schronili się w polu pod kopą zboża, w którą uderzył piorun.

Cenne futra zginęły w drodze do Warszawy

Ostatnio na kolej grasuje sprytna ban- da złodziei, którzy wykradają cenne prze- syłki. Przed dwoma tygodniami zginęły w niewyjaśnionych okolicznościach 4 prze- syłki, wczoraj znowu policja została po- wiadomiona o wielkiej kradzieży.

Po zamknięciu Targów Futrzarskich Je- dna z firm warszawskich nadała na kolej 3 kosze z cennymi futrami. Nie wiadomo co się stało w drodze z ceną przesyłką, dość, że na stacji w Warszawie zabrakło jednego kosza, wartości 30 tys. zł.

Policja wyszukała energicznie dochodze- nie i osiągnęła już pewne rezultaty, które

ze względu na toczące się dochodzenie nie mogą być podane do wiadomości pu- blicznej. (c)

Odmówili zapłaty i grozi zabójstwem

„Niewygodnych” pasażerów miał wczoraj- szej nocy dorożkarz Jan Dauksza (Fa- bryczna 2). Dwa mężczyźni kazali się od- wieźć z ul. Wielkiej na Trakt Batorego, a- tum kategorycznie odmówili zapłaty.

Na krzyki dorożkarza „pasażerowie” wy- jęli nóż i zagrozili Daukszy zabójstwem.

Wycieczka urzędników z Królewca w Wilnie

Do Wilna przybyła na jednodniowy po- byt wycieczka urzędników Regencji Nie- mieckiej z Królewca w liczbie 23 osób.

Goście niemieccy złożyli hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie. Po zwiedzeniu miasta i wojskowego cmentarza ewangelickiego z czasów woj- ny udali się do Werek, a następnie do Trok. W dniu 8 bm. wycieczka niemiecka wyjechała do Lwowa, udając się w dal- szą podróż po Polsce.

KRONIKA WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM w dniu 9 bm.:

Pogoda słoneczna i ciepła o niewiel- kim zachmurzeniu w ciągu dnia. Skłon- ność do burz. Slabe wiatry południowo- wschodnie i wschodnie.

DIŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęczka (Jagiellońska 1); S-ów Augustowski (Kijowski a2); Romeckiego i Zelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Roszkowskiego (Kalwa- ryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witol- dowa 22).

MIEJSKA.

— Regulacja placu. Magistrat zamierza przystąpić do regulacji placu położonego przy zbiegu ulic Zawalnej i Stefańskiej.

Roboty mają się rozpocząć niebawem.

— Komitet Rozbudowy otrzymał powia- domienie, że Bank Gospodarstwa Krajowe- go wysygnował Wilnu dodatkowo kredyt w wysokości przeszło 20.000 zł.

Kredyt ten przeznaczony został na udzie- lanie pożyczek właścicielom domów na re- monty oraz przyłączanie posesyj do miej- skiej sieci wodociągowej - kanalizacyjnej.

W związku z tym zainteresowani wła- ściście domów mogą składać do Komitetu Rozbudowy umotywowane podania.

Z POCZTY

— Taryfa dla przesyłek lotniczych do Litwy. Władze pocztowe ogłosiły specjalną taryfę dla przesyłek lotniczych, wysyłanych z Polski do Litwy. Stawki taryfy lotniczej dla przesyłek pocztowych utrzymane są na tej samej wysokości, co i do innych krajów zagranicznych.

RÓŻNE.

— Cyrk Staniewskich. Dziś we wtorek uroczyste otwarcie o godz. 8.30.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatni tydzień przedstawień w Teat- rze na Pohulance! Dziś, we wtorek dnia 9 sierpnia o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie dra- matu w 3 aktach, wybitnego poety, Wojcie- cha Bała — „Protest”. Udział biorą pp.: Te ofila Koronkiewiczówna (artystka Teatrów Poznańskich), Józef Wasilewski (artysta Te- atru Katowickiego), Irena Jaińska - Detkow- ska i Janina Wiedeńska. Reżyseria — dyr. M. Szpakiewicz. Oprawa dekoracyjna pro- jektu — K. i J. Golusów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy M. Dowmunt i L. Wołłejki. W czwartek najbliższy wystąpi ogólnie zna- ni i cenieni artyści wileńscy: M. Dowmunt i L. Wołłejko w dwóch kameralnych operet- kach: „Colombina” W. Rapackiego i „Pieśń Tyrolu” Koschta, — w otoczeniu S. Piasec- kiej, A. Cezarewicz i S. Rubińskiego. Orkie- stra pod dyrekcją W. Szczepańskiego. Ceny letnie.

Epidemia raka niszczy kartofle

Na terenie Wilna wybuchła epidemia t. zw. raka ziemniaczego. Choroba ta szczegól- nie daje się dotkliwie we znaki w dzielni- cy Nowy Świat. Właściciele ogrodów zwró- cili się o pomoc do Magistratu.

Jak się dowiadujemy, sprawa wałki z ra- kiem będzie przedmiotem obrad dzisiejsze- go posiedzenia Prezydium Zarządu Miejskie- go.

„Tajna komisja” z Wilna aresztowana w Wołniewiczach

Władze bezpieczeństwa w Wilnie powia- domione zostały, iż policja w Wołniewi- czach w pow. kosowskim na Polesiu zatrzy- mała jadących samochodem pięciu osobni- ków, którzy podali się za członków „tajnej komisji drogowej”. Po wylegitymowaniu o- kazalo się, że są to: A. Downar, St. Kola- czewski, St. Sogin, W. Mostowicz i St. Zie- niewicz, wszyscy zamieszkałi w Wilnie. (c)

RADIO

WTOREK, dnia 9 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń por. 6.45 Gimn. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert por. 8.00 Muzyka wa- kacyjna. 8.55 Program. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 I. Utwory Maurycego Ravela, II. Kon- cert solistów. 14.00 Muzyka popularna. 14.11 Komunikat Zw. KKO. 14.15 Przerwa. 15.15 Na szerokim świecie — audycja dla dzieci starszych. 15.35 Przegląd aktualności finan- sowo - gospodarczych. 15.45 Wiadomości go- spodarcze. 16.00 Koncert orkiestry rozryw- kowej. 16.45 Wędrowki po Polesiu — o po- wiadanie. 17.00 Pogadanka Józefa Maśliń- skiego „Porady dla pływaków”. 17.10 Z oper niemieckich. 17.55 Program na środę. 18.00 „Na wrzosach czatują wspaniali myśliwi” — pogadanka Axela Stjerna. 18.10 Koncert Ko- meralny. 18.45 „Gody życia” — Adolfa Dy- gasińskiego. 19.00 Recital śpiewaczy Maury- cego Janowskiego. 19.20 Pogadanka. 19.30 W krainie baśni — koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozł. Wileńskiego pod dyr. W. Szczepańskiego S. Grabowska — śpiew i R. Szulc — harmonia. W przerwie: Wesoly kwadrans „Złota Rybka” — skecz Eustache- ge Nietubyły. 20.55 Transmisja fragmen- tów z międzypaństwowego meczu lekkoatle- tycznego w Oslo Polska — Norwegia. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Au- dycja dla wsi: „Každy do swegoemu rządu- sie” — pogadanka Wł. Sita - Nowickiego. 21.10 „Na wozie i pod wozem” — audycja słowno - muzyczna. 21.50 Wiad. sport. 22.05 Orkiestra i chór Dana. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenie.

ŚRODA, dnia 10 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja podnio- wa. 13.00 Muzyka operowa. 14.00 Muzyka po- pularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Populizacja u- peakera” — prowadzi Wanda Boyé. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 „Melodie egzoty- czne”. 16.45 Bitwa warszawska (cz. I) — od- czyt. 17.00 „Sprawa honorowa” — słuchowi- ko wg. Mariana Gawalewicza w opr. Zbignie- wa Kopałki. 17.30 Z utworów Ryszarda Wag- nera. 17.45 „Żyrowice łask krynicze” — po- gadanka Włodzimierza Larouya. 17.55 Pro- gram na czwartek. 18.00 Plantacje miejskie Poznania — pogadanka. 18.10 Recital śpiewa- „cy Eugenii Lossowskiej (mezzosopran) 18.45 „Gody życia” Adolfa Dygasieńskiego II fragment o „Mysikróliku”. 19.00 Audycja konkursowa 19.20 Pogadanka. 19.30 „Przy- toliku kawiarnianym — wczoraj i dziś” — koncert rozrywkowy. W przerwie: Wesoly kwadrans „Kawiarnia artystów”. 20.45 Dzien- nek wiecz. 20.55 Pogadanka: 21.00 Audycja dla wi. 21.10 „Chopin a polska ziemia” (aud. VII) „Za cenę mekta”. 21.50 Wiadomości spor- towe. 22.05 Orkiestra Heinz Huppertera z u- działem Stefana Witasa. 23.00 Ostatnie wiad. democi. 23.05 Zakończenie.

Wiadomości radiowe

SZKLANE SKRZYPCE NOWA ATRAKCJA RADIOWA.

Czego nie słyszeli jeszcze radiolubowcy? Napewno nie słyszeli koncertu na szklanych skrzypcach. A skrzypce te mają przepiękny, niezwykle radiofoniczny ton.

Wkrótce nadarzy się okazja nie tylko usły- szenia, ale i zobaczenia szklanych skrzypiec, z t zw. „plexiglasu”. W czasie Dorocznej Wy- stawy Radiowej, która odbędzie się w War- szawie w czasie od 25 sierpnia do 11 wrześ- nia b. r. zorganizowany zostanie specjalny koncert na skrzypcach z „plexiglasu” i poza- tym skrzypce te będą wystawione wśród eks- ponatów, jako instrument muzyczny wybit- nie radiofoniczny.



Znany angielski artysta filmowy, C. Au- brey Smith, ma grać główną rolę w naj- nowszym filmie z czasów królowej Wik- torii — mianowicie Wellingtona. Aby zapoznać się z przeżyciami sławnego Wel- lingtona, wybrał się artysta na Walmer Castle (zamek Walmer), gdzie Wellington spędził 22 lata swego życia. Na fotografi- widziemy C. Aubrey Smitha na zamku.

Kurjer Sportowy

Czy wygramy w piłce wodnej z Legią?

Pierwszy rozegrany poważny w Wilnie mecz piłki wodnej między mistrzem Wilna Robotn. Klubem Sportowym, a mistrzem Łodzi Borutą ze Zgierza, jak wczoraj donosi liśmy, zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny wileńskiej, która wygrała 4:3. Powiedzieliśmy — pierwszy poważny mecz. Niestety, pod wieli względami nie był to mecz poważny ani z punktu widzenia poziomu sportowego, ani też ram organizacyjnych. Przede wszystkim zawiadli pływacy Boruty, którzy nieco rozczarowali. Drużyna składała się z bardzo młodych i mało rutynowanych graczy, którzy po zmianie stron speszili się nieznaczną przewagą wilanian i zaczęli już tylko bronić się, zamiast iść bojowo do walki i w sposób ambitny zasłużyć na bardziej zaszczytny wynik.

Pływacy Łodzi znajdują się w znacznie lepszych warunkach technicznych od wilanian. Nie posiadamy przecież basenu zimowego. Sezon pływacki w Wilnie trwa bardzo krótko, a jeżeli chodzi o piłkę wodną, to dotychczas nie mieliśmy przecież ani możliwej zdobycia rutyny, ani też okazji spróbowania swych sił sportowych z inną jakąś drużyną zamiejscową. Względem te przez mawiały raczej za tym, że spotkanie z Łodzi przegramy, lecz dzięki wyjątkowo ambitej grze i wyraźnie sprzyjającemu szczęściu udało się graczom Rob. Kl. Sport. za kwalifikować się do dalszych rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Ligi Polsk. Zw. Pływackiego.

Piłka wodna w Polsce jest jedną z najmłodszych dziedzin sportu, a jeżeli chodzi o Wilno, to jest beniaminkiem wszystkich sportów i chociażby dlatego zasługuje na szczególną uwagę.

Okazuje się, że Wilno może wygrywać, że piłkarze nasi mogą liczyć na powodzenie. Teraz czekać nas będzie mecz z drużyną warszawską. Legia zaliczana jest do rzędu najsilniejszych drużyn „A” klasowych w Polsce. Wilanianie chcą uzyskać przynajmniej honorowy wynik powinni jak najwięcej trenować. Nie można losu całej drużyny powierzać tylko Elznerowi, względnie Kaczorowskiemu. Są to najlepsi gracze. Do nich powinni dopasować się inni. Do poziomu gry Elznera i Kaczorowskiego muszą dostrzoić się wszyscy inni gracze. Gdy zespół wileński będzie zgrany i mniej będzie chaosu i nerwów, kto wie, czy Rob. Klub Sportowy nie odniesie jeszcze jakichś sukcesów.

Przytomnie grał Betko w bramce, który o całą klasę przewyższał bramkarza Boruty. Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. Przykre wrażenie pozostawia na obojczych gdy gracze zaczynają sprzeczać się między sobą, a jeszcze gorzej z sędzią zawodów. Uwaga ta dotyczy właśnie graczy wileńskich. Są to rzeczy niedopuszczalne. Trzeba być posłusznym, a jeżeli są jakieś rzeczywiście uzasadnione pretensje, to można je zgłosić przez kierownika drużyny, względnie kapitana drużyny, który ma prawo interweniować.

Mówiąc o pływakach wileńskich nie można pominąć milczeniem sukcesu Stefanowicza z Ogniska, który w długodystansowym wyścigu o mistrzostwo Polski zdobył trzecie miejsce.

Wilno zaczyna więc w sporcie pływackim zwyciężać. W dużej mierze jest to za sprawą naszych władz sportowych z kierownikiem Ośrodka Wychowania Fizycznego kpt. Januszem Żmudzkiem na czele. Trzeba pracować usilnie a z czasem odnieść będącemy jeszcze cenniejsze zwycięstwa.

Z chwilą gdy w Wilnie powstanie zimowy basen pływacki, Wilno jak w piłce wodnej tak też i w konkurencjach pływackich będzie mogło wykazać w całej pełni swoje zdolności sportowe i umiłowanie do sportów wodnych.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dn. 5 sierpnia r. w złotych za 1 kg.

Chleb żytni przem.	0.36	0.40
„ „ „	0.30	—
„ „ razowy	0.23	0.24
„ „ przenny	0.50	0.60
Mąka przenna	0.50	—
„ „ przem. 65%	0.45	—
„ „ żytnia razowa	0.18	0.20
„ „ pyłowa	0.28	0.32
Mięso wołowe gat.	1.10	—
„ „ cielęce „	0.70	0.80
Baranie	1.00	1.10
„ „ wleprzowe	1.30	1.40
Karpie żywe	1.80	2.00
„ „ śnięte	1.20	1.40
Szczupaki żywe	2.00	2.50
„ „ śnięte	1.20	1.60
Sielawy	1.80	2.00
Sielawy drobne	1.00	1.30
Okonie	0.40	1.20
Płotki	0.40	0.80
Drobne ryby	—	—
Płotki	0.40	0.60
Ziemniaki	0.05	0.07
Kapusta kiszona	—	—
„ „ świeża	0.05	0.15
Marchew	0.05	0.10
Buraki	0.05	0.10
Brukiew	—	—
Cebula	0.05	0.10
Masło świeże	2.40	2.80
„ „ solone	—	—
Mleko za 1 litr	0.17 ^{1/2}	0.20
Śmietana za 1 litr	0.90	1.20
Jaja za 1 sztukę	0.06	0.08

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 5.VIII. 1938 r. z złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki 0.50—0.55	0.45—0.50	0.25—0.30
Krowy 0.50—0.55	0.45—0.50	0.25—0.30
Cielęta —	0.65—0.75	—
Trzoda chl. 1.10—1.15	1.00—1.10	0.95—1.00

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina 0.90—1.00	0.80—0.90	0.60—0.70
Cielęcina 0.80—0.90	—	—
Wleprzow. 1.25—1.30	1.20—1.25	1.15—1.20

Skóry surowe:

Bydłecze za 1 kg	0.90—1.00
Cielęcze za 1 sztukę	4.00—5.00

Za ub. tydzień spędzono bydła rogatego 597 szt., owiec i cieląt 868 szt., trzody chlewnej 558 szt., Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 544 szt., trzody chlewnej 472 szt., cieląt 658 szt., owiec 183

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 8 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal:
wyborowe	2.90	3.20
stołowe	2.80	3.10
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:	—	—
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja kopa:	sztućka:	—
nr. 1	4.80	0.08 ^{1/2}
nr. 2	4.50	0.08
nr. 3	4.20	0.07 ^{1/2}
Jaja 1 kg	1.35	1.50

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach — ul. Senatorska 121

ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsce na rok 1938/39 — do:
Prywatnego Męsk. Koedukacyjnego Gimnaz. Drogowego Gimn. Kupieckiego
WARUNKI PRZYJĘCIA
6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r.
Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku.
Opłata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.

Sygnatura: Km. 173/38.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku rewiru II-go Piotr Szycher mający kancelarię w Nowogródku, ul. Sienieżycka Nr 53-g na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 września 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowogródku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ryszarda Leszczyńskiego nieruchomości niehipotecznej ziemskiej, składającej się z 19 ha 600 mtr. kw. gruntu ornego i łąki, położonej w obrębie wsi Macio szczye, w uroczysku „Boszczołowicz”, gminy rajczańskiej, powiatu nowogródzkiego.

Licytacja jest wyznaczona w drugim terminie i osoby, chcące nabyć tę nieruchomość, winni złożyć zezwolenie właściwej władzy na prawo nabycia jej. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 12000, cena zaś wywołania wynosi zł 8000.

Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1200. Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowogródku, przy ul. Korellekiej.

Dnia 1 sierpnia 1938 r.

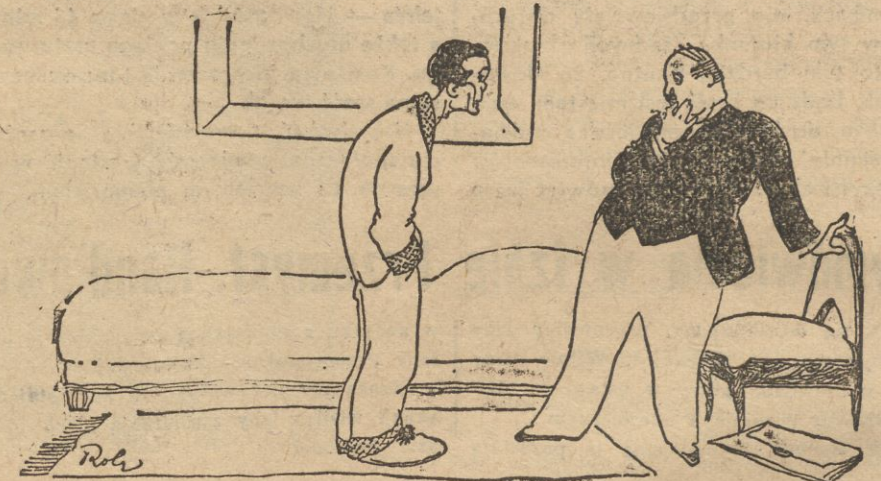
Komornik Piotr Szycher.

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach, Winda osobowa

BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN
Wilno, Niemlecka 35, tel. 605
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM DOGODNE WARUNKI

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Pot znikł!..!
Puder SUDORYN
WŁADKO WILSKI
POT:WON



— Człowieku! Jak pan wygląda?
— Panie złe czasy — sprzedałem hormony swoje pewnej bogatej starej małpiej

Wszczęświatowej sławy ulubienica, uroczą
Danielle Darrieux
rozbawiona, rozśmiana, zakochana w jej najnowszym wspaniałym przeboju
„MOJA PANNA MAMA”

CASINO INDYJSKI GROBOWIEC
Niezapomn. arcydzieło
Nowe opracowanie, Nowa obsada — Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 4-ej

Chrześcijańskie kino Wzruszający dramat lirycznych przeżyć.
SWIATOWID Miłość i łzy kobiety
W rol. g. IWAN PETROWICZ i MAGDA SZNEIDER. Film ten to symfonia dźwięków, to symfonia miłości. Początek seansów o godz. 5—7—9. w niedzielę i święta od 1-ej

Dziś natchniona artystką Genialna śpiewaczka wzbudzi entuzjazm wszystkich w największym filmie świata
BĘDZIESZ ZAWSZE MOJA
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

Oblawa na oszustów

Polcja wileńska nie ustaje w walce z oszustami, których pełno jest w dni rynku we na ulicach miasta. Co dzień prawie przeprowadza się rewizje i oblawy.

Wczoraj policja przeprowadziła lotną oblawę w rejonie kilku rynków. Zatrzymano 7 oszustów, w tym dwie kobiety.

Okradł rodziców i uciekł do... Hiszpanii

Polcja poszukuje 16 letniego Mieczysława Aleksandrowicza. Młodzieniec wykradł wczoraj z domu rodzicielskiego cenniejsze rzeczy i uciekł w niewiadomym kierunku. Koledzy chłopca opowiadają, że miał on zamiar uciec... do Hiszpanii.

LEKARZE
DR MED. JANINA Piotrowicz Jurcenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

DOKTOR Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

DOKTOR MEDYCYNY Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15-64. Przyjmuje od 3—2 i 5—8.

AKUSZERKI
AKUSZERKA Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—8, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryczny. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

PRACA
POTRZEBNA natychmiast służąca czysta, uczciwa i skromnych wymagań.
Zgłaszać się: ul. Mickiewicza 5 m. 8.

Kupno i sprzedaż
SPRZEDAM natychmiast folwark 70 mórg z kompletnym zabudowaniem lub zamienię na dom dochodowy w większym mieście. Adres: Poczta Ciechanowiec, skrzynka Nr 8 M. Sołubowa.

Nieświeskie
Chrześcijański sklep skór i obuwia
CIEŚLAK B., Kleck — Rynek
Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

BARANOWICKIE
RADIOODBIORNIKI detektorowe na głosnik, przystosowane do miejscowej radiostacji poleca: Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich, Baranowicze, ul. Szeptyckiego Nr 34 b (w podwórzu). Tamże montaż nowych i przeróbka starych odbiorników lampowych na nowoczesne.

Kino-Teatr „PAN”
w Baranowiczach
Dziś. Film nad filmy
Za nawiasem życia
W rolach głównych: Walter Connolly, Doris Kenyon i Robert Young

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODDU, dojrzalszy SERÓW w litewskich i GRZYBÓW suszonych.
Płacimy najwyższe ceny
Spółka Chrześcijańska
„EKONOMIA”
Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogród, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stolin, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr.; za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoczp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lampowy, za tekstem 10-lampowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19